Nr. 231. We Lwowie Niedziela dnia 21. Sierpnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Reforma szkolna we Francji.

Lwów 20. sierpnia.

Jestto prawdziwą anomalją, że republikańska Francja jest na punkcie szkolnictwa w najgorszem tego słowa znaczeniu konserwatywną. Rząd, który z natury rzeczy powinien był zająć się reformą szkoły w duchu postępowym, zapomniał widocznie o potrzebie reformy lub nie zdołał jej przeprowadzić. Opinja publiczna a zwłaszcza prasa domagały się już niejednokrotnie naprawy złego, często nawet zdawało nam się czytać gwałtowne artykuły przeciw *surmenage intellectuel*, ale zawsze wydarzał się jakiś ważny wypadek polityczny, który spychał tę sprawę z porządku dziennego i pogrążał ją w zapomnieniu. Dziś jednak sprawa ta zainteresowała szerokie koła publiczności i przybrała takie rozmiary, iż zdawać się może, tym razem nie powinna skończyć się na czczej, feljetonistycznej dyskusji. Z bardzo kompetentnej strony odbieramy w tej sprawie następującą korespondencję z datą dnia 14. bm.:

„Paryska akademja medyczna zajęła się wreszcie energicznie sprawą reformy nauki szkolnej. Dzisiejszy system wychowania spotkał się z jej strony z nader ostrą krytyką, wypowiedziała bowiem doniosłe choć smutne zdanie, że dalsze trwanie obecnego systemu może kompletnie zdegenerować społeczeństwo francuskie.“

Zdanie to poważnej instytucji nie przebrzmiało bez echa, znaczna część prasy zajęła się żywo tą sprawą i porusza ją w licznych artykułach. Ale bo też nie potrzeba być członkiem uczonego ciała, ażeby przyjść do przekonania, że system licealny jest zgubny w najwyższym stopniu dla zdrowia młodzieży.

Dość studjować postacie chłopaków francuskich i ich rówieśników angielskich w pierwszem lepszem miejscu kąpielowem na brzegach kanału. Porównanie wypadnie na zupełną niekorzyść pierwszych: świeżość i zdrowie młodych Anglików, ich zręczność i wytrwałość w różnych ćwiczeniach na wolnem powietrzu, wszystko to rażąco odbija od zmizerowanych, przygarbionych postaci uczniów liceów francuskich, którzy więzieni przez dziesięć miesięcy corocznie w ponurych murach, nie umieją nawyknąć do wolności. Jestto rzeczą znaną, że program nauk w liceach przeciąża nadmiernie umysł ucznia, nie mając równocześnie na uwadze fizycznego rozwoju tegoż, że trzymanie uczniów w internatach szkolnych jest dla nich zabójczem. Lord Beaconsfield obwiniał swych współziomków, że w wychowaniu młodzieży za wielką kładą wagę na wykształcenie fizyczne — nie nam sądzić, o ile te obwinienia były uzasadnione, to jednak pewna, że we Francji grzeszą przez przeciwieństwo tego. Gdyby choć zamierzony cel przez to zdołano osiągnąć. Ale niestety jest rzeczą skonstatowaną, że z 50 uczniów najwyżej 12 do 15 odnosi istotną korzyść z nauki, podczas gdy reszta t. z. *cancres* popychani być muszą z klasy do klasy.

Akademja medyczna w orzeczeniu swem nie wkracza w kwestje pedagogiczne, żąda ona jeno oczyszczenia programu nauki z balastu i żąda zmniejszenia godzin, zajętych przez naukę szkolną i przygotowawczą. Dalej, opierając się na fachowych badaniach, zaleca wprowadzenie do programu rozlicznych ćwiczeń fizycznych, jako to, gimnastyki, fechtunków, pływania, jazdy konnej, marszów itp. Żąda wreszcie zwiększenia ilości godzin przeznaczonych na sen i wypoczynek dla uczniów zwłaszcza młodszych wiekiem. Żądania te wywołały już w pierwszej chwili formalną krucjatę ze strony nauczycieli; niełatwa to będzie walka z uświęconą rutyną, która silniej zakorzenioną jest we Francji, niż gdzie indziej w tym względzie. Gaston Jollivel podnosi całkiem słusznie w *Matin* anomalję, że rząd republikański nie zajął się dotychczas z własnej inicjatywy tą sprawą. „Republikanie — powiada on — walczyli zawzięcie przeciw systemowi wychowania Jezuitów, który był istotnie fatalny. Dziś, gdy mają wszelką władzę, naśladują ślepo Jezuitów. Cały program wychowania jest żywcem przedrukowany z przepisów o wychowaniu w zakładzie, istniejącym niegdyś przy *rue des Postes*. Najbardziej interesującem jest zaś to, że od owego czasu Jezuici pomyśleli o częściowej bodgaj reformie swego systemu. Zmuszeni do zamknięcia swych zakładów tutejszych, przenieśli się, jak wiadomo, do Canterbury, dokąd podążyli za nimi synowie szlachty francuskiej i tam pod wpływem otoczenia zmienili wiele błędów wychowania na lepsze. Tak tedy my musimy dożyć upokorzenia, że okrzyczani Jezuici wyprzedzają nas na polu reformy w tak ważnej sprawie a nie jest rzeczą wykluczoną, że troskliwsi rodzice, przestraszeni opinją akademji medycznej, oddadzą po pewnem wahaniu dzieci swe do prywatnych instytutów klerykalnych“.

Czy ten głos i wiele innych podobnych mu, będzie dość silnym, czy zdanie akademji medycznej odniesie zwycięztwo — przyszłość to okaże. My, którzy żyjąc tu, znamy stosunki, nie bardzo w to wierzymy. Ciało nauczycielskie uparcie trzymające się tradycji, będzie walczyć zacięcie przeciw zamysłom reformy a że może w walce zostać stroną zwycięzką, o tem przekonał się już dosadnie Jules Simon, który jako minister oświaty jeszcze przed piętnastu laty zamyślał o gruntownej reformie a przecież musiał w obec opozycji planów swych zaniechać.

Lecz i inny wzgląd będzie tu decydującym a mianowicie kwestja pieniężna. Akademja medyczna orzekła bowiem w swem sprawozdaniu, że urządzenie samychże zakładów jest pod względem sanitarnym wysoce nieodpowiednie i wadliwe i żąda przeniesienia tychże w miejsca obfitsze w świeże powietrze. Spełnienie tego żądania obciążyłoby w w nadzwyczajny sposób budżet a nie zapominajmy o tem, że dzisiejszy gabinet chce być oszczędnościowym w najwyższym stopniu. To wszystko zdaje się dowodzić jasno, że nowe plany reformatorskie są jeno fajerwerkiem, reformatorowie zaś sami po części winni, gdyż z iście francuską niecierpliwością pragnęliby od jednego zamachu zmienić więzienia licealne na jakieś idealne pałace i przewrócić cały dotychczasowy system nauki. Taką drogą idąc wywołuje się tylko silną kontragitację — do spełnienia wielkich zadań potrzeba spokoju i cierpliwości. Jest więc rzeczą wysoce prawdopodobną, że sprawa ta mimo, iż zajęła się nią tak poważna instytucja, nie wyjdzie po za stadjum bezcelowej acz namiętnej dyskusji, i że przebiegiem swym stwierdzi prawdziwość zdania „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego.“ A jednak jest to już najwyższy czas, ażeby Francja pomyślała o fizycznem zdrowiu swych synów“.

Kilka myśli politycznych

spisanych przez

dr. M. Zyblikiewicza

b. marszałka krajowego.

VI.

Sesja sejmowa.

(Ciąg dalszy.)

Wszakże zaledwie skończyłem, hr. Potocki i Kazimierz Grocholski, utrzymujący korespondencję z innymi Słowianami, oznajmili komisji, że w ciągu dnia ważne nadeszły z innych sejmów doniesienia, że mianowicie Morawcy na poufnem zgromadzeniu postanowili odstąpić od programu czeskiego na konferencji rozbieranego i że wybiorą natychmiast delegację do Wiednia. Z Krainy przyszła depesza, iż i Kraińcy skłaniają się do zdania Morawian. Praga atoli przysłała zawiadomienie, że sejm czeski obstaje przy swoim programie i że na poufnem zebraniu ułożone już zostały i sformułowane warunki, które koronie postawione być mają, że przeto z wyborem delegacji wstrzyma się sejm, dopóki korona na postawione jej warunki nie odpowie.

Wiadomo, że Czesi wykombinowali swój program nie tyle dla siebie, ile dla innych sejmów, jedynie w tym celu, aby ich od rozwiązania ochronić, mniemali bowiem, że korona, zanimby sejmy rozwiązała, zapuści się w rozprawy ze sejmami nad postawionemi jej warunkami. Atoli Morawcy, namyśliwszy się, spostrzegli, że ów proceder nie daje dostatecznej rękojmi dla utrzymania sejmu, postanowili przeto odjąć rządowi możność rozwiązania sejmu, nie chcieli więc stawiać koronie warunków, pod któremiby wybierali delegację, nie chcieli wstrzymać się z wyborem delegacji na odpowiedź korony, lecz zamierzyli bezpośrednio przystąpić do wyboru, a owe warunki zamienić na pokorną prośbę w adresie do tronu wyrazić się mającą, w którym to adresie mieli sobie zastrzedz autonomję kraju.

Kraińcy za ich przykładem odstąpili także od programu czeskiego i poszli za programem morawskim.

W takim składzie rzeczy jednolite postępowanie Słowian stało się niemożebnem, a komisji Sejmu lwowskiego pozostał wybór między owemi dwoma programami. Jakoż komisja bez dalszych rozpraw uchwaliła jednogłośnie, zalecać izbie wysłanie delegacji do reichsratu, uchwaliła zarazem również jednogłośnie, że wybór delegacji nie ma być bezwarunkowy, ale z zastrzeżeniem autonomji kraju. Tylko co do formy, w jakiej zastrzeżenia mają być wyrażone, różniły się zdania w komisji; jedni byli za adresem, drudzy za wyborem motywowanym tak, aby w motywach wyrażone i uchwalone było zastrzeżenie. Podczas gdy komisja późno w nocy się naradzała, czekali ks. Konstanty Czartoryski i hr. Stanisław Tarnowski na instrukcje, aby z niemi do Pragi pojechać. Hr. Potocki bowiem, otrzymawszy w ciągu dnia owe wiadomości, widział, że nie ma chwili do stracenia, wyjednał przeto u pomienionych dwóch posłów podjęcie się misji, jeżeli komisja uzna ją za potrzebną. Komisja z wdzięcznością przyjęła ich usługi a ponieważ do następnego pociągu zaledwie kilka godzin zostawało, odłożyła kwestję formy do dalszych posiedzeń, obecnie zgodziła się jeszcze tylko na treść zastrzeżenia, mianowicie zgodziła się komisja na powtórzenie zastrzeżenia, zrobionego w roku 1861 przy wysłaniu ówczesnej delegacji, a spisawszy wszystkie trzy uchwały swoje, a w szczególności treść zastrzeżenia, wysłała swych posłów do Pragi z instrukcją, aby starali się nakłonić Czechów do wspólnego z nami, tudzież z Morawcami i Kraińcami, działania.

Tak stały rzeczy dnia 22. lutego. Niepodobna, aby dziennikom nie wiadomy był stan rzeczy, pomimo to publicystyka rozpoczęła namiętną kampanję przeciw większości komisji i rzecz dziwna, że rozpoczęła ją przypisywaniem jej uchwał, o których komisji się ani nie śniło. I tak w ciągu następnych dni zarzucali jedni, że większość komisji uchwaliła bezwarunkowe wysłanie do reichsratu to jest bez względu na to, czy inni Słowianie wyszlą, czy nie, chociaż komisja poczytała sobie za najpierwszy obowiązek rozdzielonych na dwa obozy Słowian, do wspólnego działania nakłonić. Drudzy zarzucali jej bezwarunkowe wysłanie w tem znaczeniu, jakoby większość komisji oświadczyła się przeciw wszelkiemu zastrzeżeniu, gdy tymczasem zastrzeżenie nietylko w zasadzie, ale nawet co do swej treści, zaraz na pierwszem posiedzeniu jednogłośnie uchwalone zostało.

Głos z Anglji.

Od pana Naganowskiego, sekretarza „Literackiego towarzystwa przyjaciół Polski“, odbiera *Kurjer Pozn.* pismo, z którego przytaczamy ustęp następujący:

W ostatnich dwóch latach zadania towarzystwa nie mniej trudne i rozległe nie napotkały, niestety, na dawną czynną pomoc społeczeństwa angielskiego — choć znalazły uznanie jego niewygasłej dla nas i dla sprawy naszej sympatji. Winą to jest atoli wielkiego przełomu socjalnego w wewnętrznych stosunkach samejże Anglji, lecz mozolne usiłowania nasze, mające na celu zyskanie wpływowych członków towarzystwa, zostały już uwieńczone niepoślednim skutkiem. Dość powiedzieć, że przystąpiło do nas 37-miu nowych członków — a pomiędzy nimi tacy mężowie stanu, jak lordowie Harrowby, Carnarvon, Lytton, Henry Bruce, Heaton; pp. Burdett Coutts, Ryder sir J. Goldsmid i t. p. Nie wzrosła wcale nasza siła materjalna, ale z wzrastającą siłą moralną, każda działalność nasza nabiera niezmiernie więcej znaczenia, powagi i rozgłosu.

Bilans finansowy sprawozdania zarządu wskazuje deficyt przeszło 120 mr.; rozpoczęliśmy przeto rok nowy z zupełnym brakiem funduszów — nadto z długiem za lokal i inne biurowe potrzeby. Tymczasem potrzeby starych weteranów naszych z których jeszcze 16 mamy z roku 1830, dziś chylących się do grobu — nie zmniejszają się, lecz owszem wzmagają; nadto nie ma dnia, w którymby nie zgłaszali się nieszczęśliwi rodacy, tułacze po wydalaniach z Prus i z Królestwa, lub osoby, które zdołały zbiedz przed prześladowaniem na Litwie i Podlasiu. Nie ma zaś w Anglji żadnej instytucji, publicznej ani prywatnej, którąby się — prócz towarzystwa przyjaciół Polski — zajmowała losem zasługujących na poparcie a ginących z głodu i niedostatku nędzarzy naszych!

Nakoniec na sercu leży nam mocno sprawa przywrócenia kaplicy polskiej w Londynie. Z boleścią widzimy, że najusilniejsze starania nasze o pomoc z kraju najmniejszego dotąd nie odniosły skutku, gdy tu, w obcem społeczeństwie, misja polska ma już niemal absolutnie zapewnioną część corocznej subwencji. Część ta obliczoną jest na około 100 funtów szterlingów. Potrzeba zaś jest około 200 funtów szterlingów — na wynajęcie domu, urządzenie i utrzymanie kaplicy i stałe stypendjum kapłana. Jego Em. ks. kardynał Manning zgadza się najzupełniej, by materjalne utrzymanie stałej misji polskiej w Anglji, której brak jest dotkliwy, powierzone było towarzystwu przyjaciół Polski, poręcza on także wraz z jeneralnym wikarjusze dyecezji, zupełną niezależność kapłana polskiego od wszelkiej władzy parafjalnej w Londynie.

Książę Wład. Czartoryski, który się naocznie przekonał o naglącej potrzebie duchownej pomocy rodaka dla tylu rodaków w Anglji, czyni starania o znalezienie kapłana; byłoby do życzenia, by tenże mógł się porozumieć po litewsku, lub przynajmniej po małorusku.

Szanowna Redakcja wybaczy list ten przydłuższy! W położeniu materjalnem i moralnem braci rodaków naszych źlebym spełnił obowiązki, gdybym nie żebrał dla nich wszelkiej możliwej pomocy.

Oby te słowa odniosły pożądany skutek! Wraz z *Kur. Pozn.* chętnie pośredniczyć będziemy w zbieraniu składek.

Z Bośnji.

Z powodu zbliżającej się dziewięcioletniej rocznicy wkroczenia wojsk austro-węgierskich do stolicy okupowanej prowincji zamieszcza *Pester Lloyd* poglądowy artykuł, zawierający ciekawe szczegóły.

Podczas, gdy przed dziewięciu laty z powodu jak najgorszych dróg nie można było do komunikacji używać wozów, dziś kraj cały przecięty jest siecią pięknych wygodnych gościńców, które są dziełem rąk armji okupacyjnej. Przy każdej drodze znajduje się pamiątkowa tablica z nazwiskiem pułku, który ją budował. Na punkcie kolei również wiele uczyniono, a niedługo ukończoną zostanie kolej Serajewo-Mostar, tak, że będzie ciągłe połączenie pomiędzy Brodem bośniackim a Metkowicz, że więc obie stolice monarchji mieć będą skutkiem tego bezpośrednie połączenie z morzem Adrjatyckiem. Ujemną stroną komunikacji stanowią wysokie pozycje taryfy pocztowej i kolejowej, co też wpływa niekorzystnie na ruch interesów pomiędzy monarchją a prowincjami okupowanemi.

Bezpieczeństwo na drogach nie pozostawia nic do życzenia; napady i rozboje ustały prawie zupełnie. Do podróżowania jednak wozem lub piechotą należy mieć legitymację, jeżeli się nie chce narazić na niemiłe zajścia ze strażą bezpieczeństwa.

Handel i dobrobyt nie wykazują dotąd niestety znaczniejszego postępu. Rolnictwo do dziś dnia najzupełniej prymitywnie prowadzone, chów bydła nieracjonalny, ogrodnictwo upada. Zarząd kraju łoży na naprawienie tego znaczne sumy, fachowi urzędnicy objeżdżają kraj udzielając zapomóg i wskazówek — ale poprawa idzie bardzo nie sporo. Szczególnie widoczne jest to tam, gdzie przeważa żywioł mahometański, indolentny i apatyczny. W Serajewo naprzykład, gdzie wielu jest bardzo majętnych Turków, nie zdołano dotychczas stworzyć instytucji finansowej, gdyż Turcy nie ufając bankom wolą mieć swoje dukaty w „magaza“ — w kasach.

Przemysł również nie rozwija się pomyślnie a jednak w tym kierunku można zrobić bardzo wiele, szczególnie co do przemysłu domowego, gdyż ludność posiada wiele zręczności, cierpliwości i wytrwałości.

Eksploatacje minerałów rozwijają się pomyślnie a uprawa tytoniu przynosi wielkie zyski, gdyż prowadzi się racjonalnie.

Osią czynności rządu jest praca w kierunku administracyjnym i prawodawczym. Pierwsze lata trwania okupacji poświęcono ustaleniu porządku i bezpieczeństwa, po tej „cywilizacji wojskowej“ zabrał się pan Kallay do właściwej pracy i dziś, rzec można, że organizacja władzy administracyjnej i sądowej jest zupełnie przeprowadzoną. Administracja podobna do austrjackiej, nie jest jednak tak biurokratyczną, co głównie jest zasługą Kallaya i jego adlatusa bar. Kutschera.

Władze administracyjne składają się z urzędów powiatowych, obwodowych i finansowych. władze powiatowe fungują również jako sądy dla spraw

Listy Zygmunta Krasińskiego.

(Dokończenie).

Następujące z kolei listy Krasińskiego do Kajetana i Andrzeja Koźmianów, znane już są publiczności jako „Listy o poemacie Stefan Czarniecki“; pod tym tytułem ogłoszone były już w r. 1859 w *Przeglądzie Poznańskim*, łącznie z życiorysem Krasińskiego, skreślonym przez Andrzeja Koźmiana *).

Znane są powszechnie swary młodego romantyzmu ze zgrzybiałym klasycyzmem, które toczyły się w Warszawie przed 1830 r., a które tak obrazowo skreślił Siemieński Lucjan w artykule „Obóz klasyków“. Choć młodziutki wtenczas, Krasiński nie ukrywał, bo zresztą i ukryć nie mógł, chylenia się swego ku obozowi romantyków, wyśmiewanemu przez klasyków warszawskich, których patrjarchą był Kajetan Koźmian. Ale po za temi swarami łączyły Krasińskiego z Koźmianami potężne węzły zażyłości dwóch rodzin, węzły wspólnych umiarkowanych przekonań politycznych i wspólnych głębokich uczuć religijnych; więc też nic dziwnego, że autor „Nieboskiej“ wezwany do wyrokowania o klasycznym „Stefanie“ Czarnieckim Kajetana Koźmiana, umie, jak przystało na znakomitego krytyka, znajdować zalety w utworze innej szkoły, o którego całości nie mówi, ponieważ go całego nie ma przed sobą, lecz ogląda tylko kolejno jego części. Rozdarcia i uszkodzenia obrazu dostrzeże lada przechodzień; ale na pięknościach jego pozna się tylko prawdziwy znawca i tylko człowiek czujący. Stanowisko swoje do poematu Koźmiana skreślił Krasiński zaraz w początkowych wierszach pierwszego listu do samego autora 2. marca 1844 (str. 109): „Przyznaję prawdę całą: zrazu z uprzedzeniem, dalej z zajęciem, później z rosnącem uwielbieniem, wreszcie z miłością słuchałem i czytałem „Czarnieckiego“. Uwielbienie dla obrazu wielkiej sławy ojczystej zapanowało nad swarami szkół literackich, pokonało romantyka.“

Całkowity przebieg stosunków zażyłości między Krasińskim a Kajetanem i Andrzejem Koźmianami, skreślił ten ostatni we wspomnionym już powyżej życiorysie Zygmunta Krasińskiego. Dziejopis literatury, a zwłaszcza biograf tych pisarzy, nie może pominąć rzeczonego artykułu; tam więc odsyłamy po szczegóły. Tu nadmienimy tylko, co także nadmieniono we wspomnionym artykule, że uwagi Krasińskiego nad „Czarnieckim“, jakkolwiek zawarte w listach poufnych do autora, nie są bynajmniej zbiorem czczych pochwał, ale całkowitą krytyką dzieła, wypowiedzianą tylko z niezrównaną delikatnością. Gdyby poemata historyczne mogły być pisane pod kierunkiem cudzych rad i przestróg, jak się piszą wypracowania szkolne, niewątpliwie „Czarniecki“ Koźmiana, zastosowany do wskazówek Krasińskiego, nabrałby życia i ognia, stałby się księgą proroczą narodu i nie utonąłby w morzu niepamięci. Że tak się nie stało, przyczyną nie jest ani brak szczerości w krytyku, ani brak gotowości w autorze, lecz sama natura przedmiotu. Nikt nie może dać więcej nad to co posiada i Koźmian też nie mógł dokazać, aby jego bohater był czemś więcej niżeli „Czarnieckim dni przeszłych“ według wyrażenia Krasińskiego. Już i to wiele ze strony autora „Ziemiaństwa“, że ceniąc w Krasińskim przymioty dobrego katolika, dobrego Polaka, umiarkowanego sędzię spraw społecznych, „poprawnego wierszopisa“ i osobistego przyjaciela, zacięty a dawniej nawet zaperzony klasyk chętnie się powodował radami romantyka. Już i to rzecz znacząca, iż widząc rzadką wrażliwość w starcu, Krasiński musiał się dziwić ze swej strony owej „siwiźnie młodszej od jego młodości“, a wypisane błogosławieństwo sędziwego klasyka nosił na piersiach.

Listy do Stanisława Koźmiana inną treść mają a znane są tylko w części z ogłoszonych przez niego samego wyjątków w *Przeglądzie Poznańskim* **); trudno więc mówić o ich całości. W tej zamianie myśli dwóch przyjaciół chodziło widocznie o zagadnienia religijne i stosunki kościoła katolickiego do społeczeństwa. Widocznie nastręczały się niejakie różnice w poglądach i to ztąd, że lubo Krasiński chętnie się powoływał na powagę de Maistre'a, jeszcze chętniej dawał się powodować urokowi Montalembert'a. O takiej treści listów wnosić można z następujących wyjątków. W pierwszym Krasiński pisze (str. 160): „Gdyby tajemnic zabrakło, zabrakłoby i Boga; lecz znowu, gdyby nigdy nie rozwięzywały się żadne ze stanu ślepej wiary w stan przekonania i wiedzy świetlanej, toby również Boga zabrakło. W pierwszym razie nie byłoby poezji, w drugim rozumu — a to największy cud, że zarazem, wszędzie i zawsze, wszechmądrość Boża i z poezji nieskończonej i z nieskończonego rozumu się składa“. W drugim Krasiński zastanawiając się nad położeniem Rzymu w r. 1847 zaznacza że: „postęp jest nieoddzielnym od religji“, że „historja rodu ludzkiego poczęta od teokracji, zdąża ku teokracji“, wreszcie, że Pius IX. „jest tej ostatniej ery początkiem, anioł świetlany ponad otchłaniami“ (str. 169 i 170). Te przedmioty jednak wiary i przekonań religijno-społecznych będą mogły sumiennie być roztrząsane dopiero po ujawnieniu całego toku myśli Krasińskiego o najwyższych zagadnieniach życia.

Wiemy z posłuchu, że sędziwy Stanisław Koźmian przechował wszystkie listy Krasińskiego w autografach i we własnych odpisach, jedne i drugie gdzieindziej, aby się cało dostały do potomności. Gdy będą ogłoszone, przyjdzie stosowny czas na wnioski.

Najobszerniejsze miejsce w tym tomie zajmują listy Bronisława Trentowskiego. Tutaj stosunek między poetą i filozofem nie miał za podkład ani wiary, ani filozofji, miał tylko służbę ochoczą krajowi ojczystemu. Ztąd koniecznie wynikać musiała niejaka różnica w tonie listów, raz wylewających się w serdeczność gorącą, to znów stygnących pod mroźnem tchnieniem przymusu. Lecz i na fali spienionej i pod skorupą lodów, zawsze w głębi tych listów Krasińskiego toczy się jedna myśl religijna, społeczna, artystyczna. Na dnie każdego z nich złoty piasek układa się w też same wiekuiście niezmienne wzory: Polska cierpiąca, Polska kołacząca w wieko swej trumny, Polska zmartwychwstająca w obec gnębicieli stojących u jej groty mogilnej. Mienie, zdrowie i życie dla niej!

Mówiąc o stosunku Krasińskiego z Jaroszyńskim, wykazaliśmy już, jak pierwszy zapatrywał się na panteizm heglowski, który był alfą i omegą filozoficzną dla Trentowskiego, pomimo, że tenże sadził się na oryginalność systematu. Ale obok budowniczego napowietrznej systematyki, najeżonej dziwacznemi neologizmami, był w tym samym człowieku pisarz praktyczny, szczerze kochający ojczyznę, umiejący przemawiać do jej synów śmiało, porywająco, polszczyzną niezrównanej piękności. W jego „Chowannie“, jeżeli odrzucimy rusztowanie systematu, ujrzymy cudną fontannę, siejącą tysiącznemi brylantami myśli, zbawiennych wszędzie, ale przedewszystkiem w narodzie jak dąb rozdartym przez pioruny złego sąsiedztwa. Nawet w „Myślini“ Trentowskiego, najeżonej jak podzwrotnikowy las kaktusowy kolcami formuł, są karty przecudnej piękności, lubo skażone tu i owdzie niemiecką i protestancką niechęcią do kościoła katolickiego. Oderwać takiego pisarza od niemczyzny języka i niemczyzny myśli, pozyskać jego pióro wyłącznie dla sprawy narodowej — to był cel Krasińskiego, to była myśl wijąca się przez wszystkie jego listy do autora „Cybernetyki“.

Umysłowi tak na wskróś oryginalnemu, jak umysł Trentowskiego, niepodobna było narzucać ani wyboru pracy, ani jej kierunku, ani nawet żądać pewnych cząstkowych ustępstw w wypowiadaniu przekonań. Można go było tylko zdaleka i tylko nieznacznie zjednywać dla przekonań własnych. Dopiero z listów obecnych Krasińskiego widzimy, kto sprawił i jak szlachetną potęgą wymowy, że Trentowski w późniejszych pracach swoich zaniechał napadów na kościół katolicki, będąc nie nawrócony na wiarę pradziadów, ale przekonany o jej wielkiem posłannictwie w dziejach narodu (str. 351—352).

Dzisiaj, kiedy się to samo niepojmowanie rzeczy powtarza, listy Krasińskiego, miejmy nadzieję, osiągną skutek jeszcze rozleglejszy, jeszcze zupełniejszy. „Przez czyny żyjące, będą z każdego jednego (nawróconego) tysiące“. Długoby tu przyszło się rozwodzić, chcąc przytaczać proroctwa co do pobratania się kiedyś Francji z Moskwą (str. 243), o czarnych i czerwonych (str. 250), o despotyzmie caratu i motłochu (str. 263), o proroczem przewidzeniu nieszczęsnych skutków klęski pod Nowarrą (str. 283); musimy więc poprzestać na tem krótkiem tylko napomknieniu tak o tych, jak o innych przedmiotach poruszanych w listach do Trentowskiego. Zresztą powtarzamy, iż zadaniem głównem tu było, zatrzymać znakomitego robotnika na niwie piśmiennictwa ojczystego.

Trentowski od 1838 r. zaczął nauczać i pisać po niemiecku dla chleba; żeby więc jego pracę dla Polski pozyskać i nadal zapewnić, chleba dać mu należało. Artykuły jego w pismach polskich ogłaszane, jako też krótki jego pobyt w Poznaniu (1844) sprawiły, że pierwszy Marcinkowski powziął tę myśl i swemi wpływami dokonał, iż obowiązek płacenia Trentowskiemu pensji rocznej 1000 talarów włożono na stowarzyszenie Ligi, mające za główny cel wspieranie oświaty i piśmiennictwa narodowego. Ale wkrótce Marcinkowski umarł, a wypadki 1846 r. w inną zupełnie stronę zwróciły umysły i fundusze całej prowincji, Trentowskiego zaś opuszczono. Wtedy Krasiński wziął go pod

*) Przegląd Poznański, tom XXVII, str. 367—448. Wyszło też w osobnej odbitce u Żupańskiego. Poznań 1859 r.

**) Przegląd Poznański t. XXXI, str. 194—205.

drobiazgowych i powiatowych, gdyż w najniższej instancji sądownictwo połączone jest z administracją. Sądy obwodowe fungują jako sądy pierwszej instancji (kollegjalne) i jako apelacyjne dla poprzednich, wyższy sąd wreszcie w Serajewo, jako apelacyjny dla obwodowych. Dla spraw małżeńskich Mahometanów istnieją szerjaty. Szczególniejszą cechą zarządu w okupowanych prowincjach jest **p o d p o r z ą d k o w a n i e w ł a d z y k r a j o w e j k o r p u s o w e j k o m e n d z i e w o j s k o w e j.** O ile znamy stosunki — pisze autor artykułu — jest to dziś już rzeczą zupełnie zbędną, która też powinna być usuniętą.

Na wszystkich rozporządzeniach, nawet na przepisach co do zaprowadzenia ksiąg gruntowych, jest podpis wojskowego komendanta.

Po cóż kazać mu podpisywać rzeczy, których znać nie jest w stanie a więc i przeprowadzić ich nie może?

Czynność p r a w o d a w c z a była bardzo energiczną. Prawo karne opiera się na zasadach prawa austrjackiego. Kucie w kajdany, jako zaostrzenie kary jest zatrzymane. Może to być praktyczne, ale nie jest odpowiednie duchowi czasu. Natomiast mają okupowane prowincje korzystną nowość, gdyż proces karny i c y w i l n y odbywa się ustnie tak w sądach pierwszej instancji jak i w apelacji.

Wybornie zredagowaną jest również ustawa o n a l e ż y t o ś c i a c h. Dotychczas nie odważono się jeszcze, z łatwych do zrozumienia trudności, na skodyfikowanie prawa cywilnego, szczególniej zaś działów o stosunkach rodzinnych, małżeńskich i spadkowych, toż samo i ustawa podatkowa nie stanęła dotąd na porządku dziennym. Tak więc, kończy korespondent, stan dzisiejszy jest w ogóle dość pomyślny, z nowemi stosunkami już się ludność pogodziła i jakkolwiek zwłaszcza religijne przekonania dzielą nas jeszcze, to jednak sprawiedliwe postępowanie władz i to załagodzi. W korespondencji znajdujemy kilka słów o Serajewie. Miasto to, w którem stanęło wiele gmachów prywatnych i rządowych, którego ulice przecina kolej konna, ma dziś pozór czysto-europejskiego miasta.

Narzekania rosyjskie.

„W starożytnej katedrze tyrnowskiej“ — piszą *Birż. wiedomosti* — „w której przez ciąg wieków tylu prawosławne odbywało się nabożeństwo, która była przedmiotem troskliwości i ofiar ze strony carów rosyjskich; w której — od przyrządów i szat kościelnych do najmniejszego szmatka — wszystko przypomina o związku Rosji z Bułgarją; o jedności wiary prawosławnej, zespalającej Bułgarję z jej odwieczną dobrodziejką, Rosją, — w tej starożytnej świątyni prawosławnej, — katolicki samozwaniec, który pod tarczą błogosławieństwa papieskiego zagarnął tron bułgarski, poprzysięga wierność konstytucji, przez samego siebie niesumiennie i nieszlachetnie zdeptanej w chwili własnego wstąpienia na tron bułgarski.“

„Duchowieństwo bułgarskie „o tyle już czuje się zgnębionem przez teroryzm, że taki energiczny i samoistny szermierz prawosławia, jak metropolita Klemens, niebacząc na dostojeństwo arcybiskupie, przybywa na spotkanie księcia rzymsko-katolickiego, niemającego żadnych praw do Bułgarji i ukazującego się w niej, tylko jako samozwaniec, wyniesiony na tron przez bandę anarchistów, wspierających się na cudzoziemskiej intrydze przeciw Rosji i prawosławiu. Dajmy na to, że przemowa świątobliwego kapłana bułgarskiego nie była zbyt pochlebną dla Ferdynanda, jak powiada *Neue fr. Presse*; dajmy na to, że zawierała ostrzeżenie ku powściągnięciu zapędnego młokosa od dalszych uniesień... Sama atoli w świątyni obecność arcybiskupa dowodzi, że w łonie duchowieństwa bułgarskiego wygasł duch chrześcjańskiej dzielności, duch męczenników, co prawosławia do ostatniej kropli krwi bronili. Świątobliwy kapłan bułgarskiego kościoła, ze sztandarem wiary w ręku spotykający nieprzejednanego wroga prawosławia, mową powitalną (jakąbykolwiek treść jej była) uświęcił w obec narodu samozwańczość, Bóg nie wie, zkąd przybyłego innowiercy. Duch rozkładu wiary, duch jezuityzmu, widocznie już się zakradł śród prawosławnego duchowieństwa bułgarskiego i hierarcha bułgarski obawia się, ażeby i jego nie dosięgły losy metropolity serbskiego, Michaiła. Smutnaż dola nieszczęsnego kraju i pomimo wszystko Rosja nie może się nad nim nie litować.“

Z prowincji.

Jarosław 1. sierpnia. (*Zakupno restauracji Pawłosiowskiej na rzecz gm. m. Jarosławia. — Nabożeństwa za cesarza*). Przy stacji kolei w Jarosławiu jest ogród z restauracją należący do Pawłosiewa, stanowiący własność hr. Wilhelma Siemieńskiego, w którym to ogrodzie nie należącym do rajonu propinacji miejskiej sprzedawano napoje po cenach o połowę niższych jak w mieście. Nic dziwnego, że publiczność wszelkich klas tak dla świeżego powietrza, jak i dla taniości trunków tłumnie do tego ogrodu spieszyła, co naturalnie było solą w oku jarosławskich szynkarzy. Niestety potężne wpływy położyły temu koniec. Za inicjatywą naszego burmistrza p. Karola Bartoszewskiego, uchwaliła rada gminna zakupić ów ogród z restauracją i prawem propinacji na własność miasta, co też w tych dniach rzeczywiście nastąpiło, gdyż gmina nabyła ów ogród za stosunkowo dość niską cenę 50.000 złr. Transakcja ta przyniesie gminie znaczne korzyści, ale że mieszkańcy naszego miasta, z wyjątkiem chyba szynkarzy, nie bardzo będą wdzięczni p. burmistrzowi, to chyba nie ulega żadnej wątpliwości.

W dniu 18. bm. z okazji rocznicy urodzin cesarza odbyły się w obydwu kościołach i synagogach uroczyste nabożeństwa. W tej ostatniej niemile dotknęła nas mowa rabina p. Waldberga, wypowiedziana po niemiecku. Nie wątpimy ani na chwilę, że p. rabin bardzo płynnie i czysto mówi po polsku, jak nie wątpimy również, że wszyscy w synagodze na nabożeństwie obecni, nie wyłączając kilkunastu pp. wojskowych, język ten znali. Upraszamy zatem p. rabina, ażeby w przyszłości nie zrażał się obecnością mundurów i używał języka polskiego, do czego uprawnia go prawo przez monarchę nadane, a żąda tego ziemia, na której żyje.

Z Uniwersytetu.

Wszechnica lwowska w ubiegłem półroczu letniem liczyła 1084 słuchaczów ogółem, (1001) zwyczajnych, 83 nadzwyczajnych). Najliczniejszą frekwencją cieszył się wydział prawniczy (598 słuchaczów), po nim następywała teologja (361 słuchaczów) i filozofja (125 słuchaczów).

W liczbie uczących się przeważała narodowość polska (692 uczniów), Rusinów było 389, Bułgarów dwu i jeden Niemiec.

Pod względem wyznań górowały obrządki rzymsko-katolicki (523) i grecko-katolicki (405). Ormian było 10, ewangelików czteru, izraelitów 142.

Stypendystów liczył uniwersytet lwowski 116. Czesne opłacała więcej niż połowa ogólnej liczby słuchaczów (548). Uwolnionych od płacenia czesnego w zupełności było 405 słuchaczów, od połowy czesnego 131 słuchaczów.

Służbę wojskową pełniących w ogólności było 288, z tych 92 odbywało czynną służbę jako jednoroczni ochotnicy.

Ogłoszony świeżo program uniwersytetu na półrocze zimowe 1887/8, z którego powyższe daty czerpiemy, podaje nam między innemi skład senatu akademickiego i spis przedmiotów mających się wykładać w przyszłem półroczu.

Senat akademicki składają: Rektor: dr. Euzebiusz Czerkawski; prorektor: dr. Tadeusz Pilat; dziekani: ks. dr. Ludwik Kloss z wydziału teologicznego, dr. Józef Kasznica z wydziału prawniczego, dr. Antoni Rehman z wydziału filozoficznego; prodziekani: ks. dr. Marceli Paliwoda, dr. Leon Biliński, dr. Benedykt Dybowski; delegaci wydziałów: ks. dr. Albert Filarski, dr. Leonard Piętak, dr. Bronisław Radziszewski.

Program wykładów na uniwersytecie lwowskim w zimowem półroczu 1887/8 opiewa jak następuje: Na wydziale teologicznym wykładać będą: pp. dr. M a z u r k i e w i c z: Dogmatica generalis, Dogmatica specialis; dr. S a r n i c k i: Prolegomena, Gramatykę hebrajską, Gramatykę syryjską i chaldejską i Exegesis; dr. W a t z k a: Hermeneutica biblica, Introductio in libros, Exegesis ad Romanos; dr. P a l i w o d a: Pedagogję w języku polskim, Prawo kanoniczne; dr. D e l k i e w i c z: Pedagogję w języku ruskim, Historję Kościoła; dr. F i l a r s k i: Teologję moralną; dr. K l o s s: Teologję pasterską (po polsku); dr. B a r t o s z e w s k i: Teologję pasterską (po rusku); ks. O l l e n d e r: Katechetyka i metodyka po polsku; toż samo zaś po rusku dr. K o m a r n i c k i.

Na wydziale prawnym: Dr. Ż r ó d ł o w s k i: Instytucja i Historja prawa rzymskiego; dr. J a n o w i c z: Historja państwa i prawa niemieckiego, Prawo prywatne niemieckie, Ćwiczenia z prawa niemieckiego; dr. K a s z n i c a: Prawo kościelne; dr. P i ę t a k: Prawo spadkowe rzymskie, Historja rzym. proc. cyw., Austrjackie prawo handlowe; dr. S z a c h o w s k i: Pandekta; dr. T i l l: Austrj. prawo prywatne; dr. O g o n o w s k i: toż samo po rusku, Austrj. prawo rodzinne (po rusku) i Excerpta z austrj. prawa obligacyjnego (po polsku); dr. G r y z i e c k i: Austrj. prawo karne, Ogólne prawo państwowe, Seminarjum prawa karnego; dr. S t e b e l s k i: Austrj. prawo karne (po rusku); dr. B i l i ń s k i: Ekonomja społeczna; dr. B a l a s i t s: Austrj. prawo proc. cyw., Austrjackie prawo skarb.; dr. P i l a t: Administracja, Seminarjum administr., Ochrona prawna na polu prawa publicznego; dr. R ą s z k o w s k i: Prawo międzynarodowe, Prawo wojny; dr. B a l z e r: Polskie prawo prywatne, Przewód sądowy polski w zarysie, Ćwiczenia z zakresu historji prawa polskiego; dr. F e i g e l: Medycyna sądowa; dr. S t a r z y ń s k i: Austrj. prawo polityczne; radca C z e r n y: Rachunkowość i Buchhalterja.

Na wydziale filozoficznym dr. C z e r k a w s k i: Historja najnowszej filozofji, dydaktyka gimnazjalna; dr. R a c i b o r s k i: O zasadach estetyki; dr. L i s k e: Historja powszechna od XV wieku, ćwiczenia paleograficzne i dyplomatyczne; dr. S z a r a n i e w i c z: Historja Austro-Węgier; dr. W o j c i e c h o w s k i: Dzieje polskie od r. 1572, dyplomatyka polska; dr. S e m k o w i c z: Historja wieków średnich; dr. F i n k e l: Epoka wojny trzydziestoletniej; dr. R e h m a n: Postać i rozmiary ziemi, ćwiczenia geograficzne; dr. Ć w i k l i ń s k i: Metryka Greków i Rzymian, Sofoklesa Edyp król; dr. R. P i l a t: Historja literatury polskiej od r. 1820—1850, głosownia języka polskiego, ćwiczenia pisemne z historji literatury polskiej; dr. O g o n o w s k i (po rusku): Historja ruskiej literatury w XVII i XVIII wieku, mitologja słowiańska; dr. W e r n e r (po niemiecku): Historja literatury niemieckiej, o liryce; dr. K a l i n a: Rozbiór ewangelium Zografskiego, ćwiczenia w zakresie filologji słowiańskiej; dr. Ż m u r k o: Zasady rachunku różniczkowego, o stosunkach krzywiznowych; dr. F a b i a n: Mechanika, teorja ciepła, analiza algebraiczna; dr. P u z y n a: Teorja funkcyj eliptycznych; dr. S t a n e c k i: Dioptryka, fizyka eksperymentalna, repetytorjum z fizyki dla farmaceutów; dr. D u n i k o w s k i: Ogólna geologja, o kopalnych mięczakach, wstęp do ćwiczeń geologiczno-paleontologicznych; dr. C i e s i e l s k i: Anatomja i fizjologja roślin, ćwiczenia botaniczne; dr. R a d z i s z e w s k i: Chemja ogólna i farmaceutyczna, ćwiczenia w laboratorjum; dr. S c h r a m: Analiza jakościowa; dr. D y b o w s k i: Zoologja, ryby krajowe, ćwiczenia; dr. W ą s o w i c z: Farmakognozja świata roślinnego, ćwiczenia; dr. M e r u n o w i c z: Systematyczny wykład hygieny. — Nauki stenografji oraz języków angielskiego i francuskiego udzielać będą nauczyciele pp.: P o l i ń s k i, K r o p i w n i c k i, A m b o r s k i.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Przybył do Warszawy w powrocie z zagranicy koniuszy dworu carskiego, hr. W i e l o p o l s k i.

Kalendarz. Niedziela (21.): Joanny — Kazimiry. Wschód słońca o godz. 5. min. 9, zachód o godz. 6. min. 54.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Młynach, w powiecie jaworowskim, na odbudowanie spalonej plebanji, zapomogi w kwocie 100 złr.

„Skała“ katolickie stowarzyszenie rękodzielników urządza w niedzielę d. 21. sierpnia w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza l. 28 festyn ogrodowy połączony z przedstawieniem amatorskiem, przy współudziale muzyki Towarzystwa „Harmonji“ i chóru męskiego. Członkowie stowarzyszenia odegrają sztuki p. t. „Nikt mnie nie zna,“ komedja w 1 akcie wierszem Aleks. hr. Fredry i „Przybłęda“ obrazek z życia ludu ruskiego w 2 aktach ze śpiewami.

Na wystawę krakowską między gośćmi jacy przybędą, ujrzymy zapewne Węgrów i Szlązaków. Komitet wystawy zaprosił już burmistrzów m. Pesztu, odwdzięczając się za zaproszenie Polaków na wystawę budapeszteńską i za tak serdeczne a gorące przyjęcie. Towarzystwo polskie w Budapeszcie zaś zorganizuje wycieczkę Węgrów w większym komplecie i jest przekonane, że świetnie ona wypadnie, dziś już bowiem Węgrzy okazują wielkie zajęcie dla naszej wystawy i chęć jej obejrzenia. Ze Szlązka zaproszonym już został ks. poseł Swieży.

Pięknie! Przysłano nam kartę wizytową, pisaną do Polaka, z następującem napisem: Stanislaus Johann Georg Ritter von Vitellio Żelechowski. Central-Annoncen Bureau Lemberg Kopernikuss 11.

Lampy naftowe oświecające ulice przedmieść lwowskich, od dłuższego już czasu napełniane bywają naftą nader pośledniego gatunku, która też wydaje nieznośny zapach zanieczyszczający powietrze. Dalej lampiarze przejąwszy się widocznie systemem jak największych oszczędności, manipulują w ten sposób, iż pod pozorem aby szkiełko nie pękło, bardzo mało podkręcają knoty. Również lampy, t. z. „nocne“, które mają się palić przez całą noc, bywają gaszone o godzinie 11 w nocy, jak to np. odbywa się bardzo często „na Rurach“. Pp. komisarze wszystkich dzielnic miasta powinni na tę niewłaściwość zwrócić baczną uwagę.

Dekoracje fotograficzne sprowadzano dotychczas z Wiednia a nawet z Ameryki, gdyż nie było u nas malarza, któryby się podjął tej roboty, wymagającej specjalnych studjów. Obecnie przybył do Lwowa artysta-malarz p. N a r a m o w s k i z Warszawy, któremu prawdopodobnie uda się wyrugować wreszcie sprowadzane z zagranicy dekoracje fotograficzne. W jednem z tutejszych *atelié* fotograficznem oglądaliśmy pracę pana Naramowskiego, które zdradzają prawdziwy talent i dobrą szkołę. Tła fotograficzne pana Naramowskiego przewyższają, jak się okazało, liche fabrykaty zagraniczne i są o wiele tańsze, efektowniejsze i staranniej wykonane. P. N. z wielkim sukcesem wykonał dekoracje dla teatru w Lublinie i wówczas wszystkie pisma warszawskie wyraziły się o pracy i talencie owego artysty bardzo pochlebnie. Główną forsą p. N. jest dział dekoratorski. Zamierza on stale osiąść we Lwowie, otrzymał już bowiem bardzo wiele zamówień.

W tarnopolskiej bursie nauczycielskiej będzie z następnym rokiem szkolnym 25 miejsc do obsadzenia. Pierwszeństwo mają synowie nauczycieli i wdów po nauczycielach szkół ludowych za opłatą 8 złr. miesięcznie a przyjęci być mogą także i synowie nie nauczycieli za opłatą 10 złr. miesięcznie.

O to umieszczenie w bursie ubiegać się mogą tylko członkowie towarzystwa, którzy do niego co najmniej od trzech lat należą i którzy ani zaległości wkładek, ani długu w towarzystwie nie mają. Dłużnicy towarzystwa a przedewszystkiem z tytułu utrzymania wychowanka w zakładzie, absolutnie uwzględniani nie będą. Do nieostemplowanego podania, bez względu na to, że kandydat już był w bursie tutejszej umieszczony, należy dołączyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza; 2. świadectwo zdrowia i szczepionej ospy; 3. świadectwo ubóstwa; 4. deklarację ojca, matki lub opiekuna, iż na siebie wszelkie zobowiązania ze statutu towarzystwa wynikające przyjmuje, że za wychowanka należytość miesięczną z góry opłacać będzie i takowego rok cały w bursie zatrzyma.

Przyjętym będzie także instruktor bursy, gimnazjalista z 7 lub 8 klasy i to bezpłatnie. Innych miejsc bezpłatnych, lub po cenach zniżonych, udzielać się nie będzie.

Podania należy wnosić bezzwłocznie do zarządu towarzystwa bursy nauczycielskiej w Tarnopolu, na ręce sekretarza p. Władysława Swiechły, nauczyciela c. k. seminarjum najpóźniej do 28. sierpnia 1887.

Burza z gradem. Piszą nam z Buska 19. bm.: Wczoraj po południu spadł w Busku i okolicy grad wielkości orzechów włoskich i wyrządził w polu znaczne szkody w zbożu. Z D u b l a n pod tąż samą datą donoszą: Przy wielkiej burzy, która łamała drzewa, spadł nader ulewny deszcz i grad wielkości kurzych jaj. Na polu ogromne szkody. Takie same relacje dochodzą nas z Brzuchowic, Grzybowic i Rokitna.

Niemiły wypadek spowodował wczoraj o godz. 2. po południu na ul. Grodeckiej woźnica karawanu żydowskiego Mendel Schlag. Miał się właśnie odbyć pogrzeb zmarłego dziecka szynkarza Moritza Katza przy ul. Gródeckiej l. 8. Podczas wkładania trupa do karawanu spłoszył się koń i uniósł wóz, przyczem zwłoki wypadły na ulicę a karawan został następnie roztrzaskany o słup telegraficzny. Wypadek ten zrobił na bardzo licznie zgromadzonych żydach przygnębiające wrażenie. Woźnica, który pozostawił konia bez dozoru ponosi w danym wypadku całą winę, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Piorun wzniecił w dniu 10. bm. pożar w stodole Dawida Bacha, w Kapuścińcach, w powiecie zbarazkim; spłonęła stodoła wraz z zapasami zboża i narzędziami rolniczemi, a częściowo ubezpieczona szkoda wynosi około 8500 złr.

W tartaku Jana Eislera i Braci w Brzostku, w pow. pilzneńskim, kłody drzewa wprowadzane pod piłę na wózkach drezynowych, zgniotły w dniu 30. zm. na śmierć robotnika Mikołaja Banasia z Woli brzosteckiej; lekkomyślna nieostrożność robotnika Jędrzeja Jantonia i brak nadzoru ze strony zarządu tartaku, były powodem tego wypadku.

Nieudało się. Jakób Schön, przebudziwszy się wczoraj o północy skutkiem poruszenia oknem spostrzegł, że ktoś je z zewnątrz otworzył, oraz ubytek naczynia, które zawierało kilka kwart gęsiego smalcu. Ujrzał też, że sięgał ktoś ręką po drugi taki garnek. Wybiegłszy na ulicę, odszukał Schön skradziony swój smalec, złożony przed bramą sąsiedniego domu a przyczaiwszy się przytrzymał po chwili sprawcę tej kradzieży, w osobie Pinkasa Scheiningera, który powrócił był po swój łup, pozostawiony w ucieczce. Przytrzymanego oddano do sądu krajowego karnego.

Zabójstwa i morderstwa. Dnia 10. zm. znaleziono na obszarze gminy Stulska w powiecie żydaczowskim, zwłoki włościanina tamtejszego, Szczepana Binasa. Z dochodzenia okazało się, że Binas zginął od kuli, która przeszyła mu pierś na wylot. Wykryto następnie, że sprawcą tego czynu był Iwan Olufny, leśny, który spotkał Binasa w lesie, gdy z sosny obcinał gałęzie; ponieważ Binas uciekał i mimo wezwania Olufnego zatrzymać się nie chciał, a nadto nie było w lesie nikogo, ktoby mógł pomódz Olufnemu w przytrzymaniu Binasa, przeto leśny strzelił do niego i zabił go na miejscu. Olufnego oddano do sądu karnego. — Mikołaj Bodnar z Pasiecznej, w tym samym powiecie, wracając dnia 31. zm. z targu w Rozdole, pobił swoją żonę Marję tak okropnie, że w skutek tego pobicia umarła. Zwłoki wrzucił złoczyńca do rowu napełnionego wodą i udał się do domu, w celu przebrania odzieży pokrwawionej, poczem wrócił na miejsce zbrodni popełnionej. Tu zgromadzili się już ludzie wracający z targu i przytrzymali złoczyńcę, który na ich widok chciał uciec. — Fedor Perehiniak, gospodarz z Petranki, w powiecie kałuskim, wracał d. 4. bm. w towarzystwie swojej kochanki, Maryni Kobylak, z jarmarku. Z powodu spóźnionej pory zanocował w chacie Maryni, która wiedziała, że Fedor ma przy sobie gotówką około 500 złr. To też, gdy Fedor nieco podpity usnął, zamordowała go Marynia, zadając mu w głowę cztery śmiertelne ciosy polanem. Zwłoki zakopała w ogrodzie, a gdy po kilku dniach zaczęto wypytywać się o Fedora, wykopała je Marynia i wrzuciła do potoku, zkąd je rybacy wyłowili. Zbrodniarkę oddano do sądu.

Arcyksiążę Józef o straży ogniowej ochotn. W albumie zbiorowem „Segitseg“, które w tych dniach ukaże się w Peszcie na dochód dotkniętych straszną pożogą miast Nagy-Karoly, Eperies i Toroczko, znajdujemy następujący aforyzm arcyksięcia Józefa:

„Kilka słów do naszej szlachty! Nie ulega wątpliwości, że w Węgrzech wiele pieniędzy poświęca się na rozmaite zabawy sportowe. Nie jest to złem zresztą, gdyż często przynosi pożytek. Wyścigi ulepszają chów koni, waleczni nasi huzarzy mają dobre wierzchowce a właściciele stadnin dostają piękny grosz. I sport myśliwski przynosi pewne korzyści. I s t n i e j e j e d n a k s p o r t, k t ó r y w k a ż d y m w z g l ę d z i e s t o i w y ż e j, s p o r t s z l a c h e t n y, p a t r j o t y c z n y, p r z y n o s z ą c y p o ż y t e k o j c z y ź n i e i l u d z k o ś c i s p o r t — n a l e ż e n i a d o o c h o t n i c z e j s t r a ż y o g n i o w e j, bardziej interesujący niż każdy inny. Dla czegożby patrjotyczna szlachta węgierska nie miała stanąć na czele ruchu celem — rozszerzenia tego sportu, dla czego nie wstępuje w ślady hr. Edw. Szechenyiego, potomka wielkiego patrjoty i hr. Beli Cziraky?

Arcyksiążę Józef.“

Zaiste! zacny książę nie potrzebował wymieniać trzeciego nazwiska najgorliwszego protektora straży ogniowej, bo znają je całe Węgry!

Przy tej sposobności zaś zanotujemy, że w zbiorowem tem wydawnictwie obok wszystkich artystów, literatów i dziennikarzy węgierskich, znajdują się także prace: ks. Filipa Koburga, księżniczki Koburskiej i arcyksiężniczek Klotyldy, Marji Doroty i Małgorzaty.

Karta tytułowa, rysowana przez znanego artystę J. Roskovicsa, jest cackiem prawdziwem. Zgłoszenia były [illegible] nakład 70.000 musiano powiększyć na 100.000 a z tych jest już 82.000 egzemplarzy w drodze prenumeraty rozkupionych.

Piękna to praca i piękny z niej pożytek.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej odbywa się obecnie znaczne powiększenie taboru ruchomego. Jednocześnie wprowadzoną zostaje nowość, polegająca na budowie wagonów piętrowych, których wyższe oddziały przeznaczone będą na oddziały sypialne.

Pożary lasów. W okolicach Mińska litewskiego spłonęło kilkadziesiąt morgów lasu, między stacją Falki a Marjen Górką, kolei libawsko bobrujskiej. Dalej w pobliżu Mira, w powiecie nowogrodzkim kilka włok lasu stało się również pastwą płomieni. Paliły się też torfowiska, wiele z nich tleje jeszcze mimo kilkudniowych deszczów. W guberni wileńskiej spłonęły lasy Jaszuńskie. Spłonęło 20 włok starego lasu, straty są olbrzymie. Pożar mimo energicznego ratunku, trwał przez dni kilka, deszcz ulewny przerwał dalsze rozprzestrzenienie się katastrofy.

Kradzieże oficerów rosyjskich. Z Petersburga otrzymała *Tägl. Rundschau* następujący komunikat: Przyczyną niemałej i powszechnej sensacji są tu obecnie rozprawy karne przeciw dwu dowódcom pułków kawalerzyckich i kilku innym oficerom. Mianowicie pułkownik v. Sass, komendant smoleńskiego pułku dragonów carskich i pułk. Medwjedowski, komendant pułku dragonów sjewierskich, dopuszczali się przez długie czasy haniebnych kradzieży, w co wmięszani byli także kasjerowie i inni oficerowie tych pułków. Obaj ci pułkownicy odznaczyli się byli w ostatniej kampanji, szczególnie zaś v. Sass, który otrzymał nawet wysokie dekoracje. Po udowodnieniu ich winy zasądzono obu na utratę szlachectwa, stopnia oficerskiego i orderów i na zesłanie na Sybir. Taki sam los spotkał resztę oskarżonych i pomimo instancyj wysoko położonych osobistości, car potwierdził wyroki w całej osnowie.

Rozbójnicze morderstwo popełnione zostało według oznajmienia ros. prokuratora sądu obwodowego w Lublinie, w Łysołasach, lublińskiego powiatu, na żonie Zeliga Kerszenberga a to przez siedmiu rabusi, z których jeden imieniem Antoni Pastusak, pochodzący z Weresoy *ad* Rejowce powiatu chełmskiego, liczący lat 35, wzrostu średniego, brunet, zbiegł przez Tomaszów do Galicji. Tutejsze władze zarządziły poszukiwania za zbiegiem.

Moltke umarł! Taką pogłoskę rozpuściło onegdaj wieczorem jedno z berlińskich pism brukowych i wywołało naturalnie swoją wiadomością wielkie zaniepokojenie. Tymczasem wiadomości, nadeszłe ze Szlązka, gdzie Moltke w tej chwili przebywa, stwierdzają, że sędziwy marszałek cieszy się najlepszem zdrowiem.

Kandydat na przybocznego adjutanta. Dwór bułgarskiego księcia jeszcze nie kompletny, jakkolwiek kandydatów na różne posady nie braknie.... I tak adjutantem księcia zapragnął zostać niejaki p. L., obecnie zajmujący skromną posadę rządcy na pewnym folwarku, dawniej porucznik wojsk austrjackich, kolega młodego księcia. Porucznik L. był swego czasu znanym z lekkomyślności; po dwakroć przyjmywany do armji za osobistą interwencją ks. Koburga, który płacił za niego długi, po dwakroć musiał kwitować. Lecz i później protegował go książę: wyrobił mu skromne ale dostatnie stanowisko zarządcy folwarku u jednego ze swych znajomych.

Od trzech lat nie słyszał książę Koburg nic o swym przyjacielu, dopiero 3. bm. zjawił się p. L. u księcia i przedstawił mu swą prośbę o nominowanie go — przybocznym adjutantem.

Książę przyjął go grzecznie, niemniej jednak wytłumaczył mu, że propozycji jego uwzględnić nie może — ze względu na Bułgarów. Pan L. bez żalu dał to sobie powiedzieć, a życząc księciu przyjemnej podróży, zajął swoje dawne miejsce.

Skutki strejków. Jaką korzyść przynoszą robotnikom strejki, dowodzą wybornie daty następujące: W Pittsburgu trwał strejk robotników przez 11 tygodni i 4 dni. W pierwszych 6 tygodniach strejkowało 11.000 robotników. Przeciętna płaca robotników (młodzi otrzymywali po 75 cent., starsi po 2·50 dol. do 5 dol. dziennie) wynosiła 3 dol. dziennie. W pierwszych pięciu tygodniach stracili zatem robotnicy 453.500 dolarów. W tym to czasie zgodzono się na podwyżkę płac, poczem 3.000 robotników wróciło do pracy. Ośm tysięcy robotników strejkowało jeszcze przez 7 tygodni, wskutek czego stracili 442.800 dolarów. Ogólna zatem strata w zarobku wynosi 996.300 dolarów. Gdyby tym robotnikom dano nawet podwyżkę zarobku 12½%, to potrzebowaliby jednego roku i 9 miesięcy ciągłej pracy, aby stratę swą wynagrodzić! Rozumie się, że wskutek bezrobocia stracili także i pracodawcy, ta strata jednak nie przyniesie robotnikom korzyści, ani nawet zadowolenia moralnego.

Dynamitardzi w Nowym Yorku.

W dniu 3. z. m. miał opuścić Nowy Jork parowiec pasażerski „The Queen“ o godzinie 4. po południu. Ponieważ do ostatniego dnia nie ukończono ładowania balastu, złożonego z pak bawełny — przeto na pokładzie statku i w dokach, przy których stał na kotwicy, panował ruch bardzo ożywiony. Pasażerowie poczęli się już gromadzić i właśnie jeden z *stewardów* okrętowych, pokazawszy jednej z dam jej kajutę, wychodził z powrotem przez schody na tylny pokład wiodące, gdy nagle ujrzał pocisk przerzucony przez parapet statku. Pocisk dotknąwszy podłogi wybuchnął jasnym płomieniem, który się począł rozszerzać z nieopisaną szybkością. Steward nie straciwszy przytomności usiłował zagasić pożar wodą, którą miał pod ręką — naprożno jednak, gdyż płomienie buchały pod wpływem wody z większą jeszcze gwałtownością. Na szczęście rychło zoczono niebezpieczeństwo na głównym pokładzie a pierwszy oficer Ecston, widząc, że ratunek wodą jest niemożliwy, zdobył się na krok heroiczny i gołą ręką schwyciwszy flaszę, z której buchała ciecz palna, przerzucił takową przez parapet. Ecston poparzył sobie dotkliwie rękę, lecz pożar po chwili stłumiono za pomocą szklanych granatów napełnianych stosownym preparatem. Grożące niebezpieczeństwo zauważano z innych okrętów a ludzie zatrudnieni w dokach zoczyli niebawem człowieka, który usiłował ujść w małej łodce wiosłowej.

Policja portowa wnet go ujęła, gdyż nie stawiał żadnego oporu. Stawiony w policyjnem biurze nazwał się Tomaszem Mooney, urodzonym w Irlandji, w wieku 34 lat. Znaleziono przy nim pięciostrzałowy rewolwer, sztylet i pęk drukowanych proklamacyj, z datą 1. sierpnia b. r. i podpisem kapitana legji J. B. (*Irish Revolutionary*).

Proklamacja rzeczona, wystosowana do obywateli Stanów Zjednoczonych, zaznacza, że w obec kilkakrotnej zniewagi flagi amerykańskiej przez Anglików na wodach Kanady, którą przychylny Anglji prezydent i jego ministrowie zamierzają widocznie puścić płazem — legja Stanów Zjednoczonych widzi się spowodowaną do podtrzymania honoru rzeczypospolitej. Dla tego też ostrzega wszystkich, by unikali statków przybijających tu lub odchodzących z miejscowego portu pod flagą angielską; gdyż takowe począwszy od dnia 1. sierpnia r. b. ulegać będą zniszczeniu.

Człowiek, u którego Mooney wynajął łodź, zeznał, iż tenże już dwukrotnie w ostatnich dniach najmował od niego łódkę, w której składał jakieś zawiniątko.

Mooney, okuty w kajdany, odstawiony został do sądu policyjnego, gdzie mimo uwag sędziego (również Irlandczyka), że nie potrzebuje składać zeznań mogących go kompromitować, rozpoczął z teatralnym patosem deklamować o obowiązku niszczenia Anglików w zamian za doznaną zniewagę. Przyznał się też na poły do popełnionego zamachu, twierdząc, iż wybrał sobie na początek ten a nie inny okręt z powodu jego nazwy („The Queen“). Następnie jednak utrzymywał, że zamierzał tylko zniszczyć flagę, ostatecznie zaś cofnął wszystkie swe zeznania, oświadczając, że nic nie wie o całem zdarzeniu. W ciągu następnego dnia dokonano rewizji w jego mieszkaniu, które od Wielkiej nocy zajmował w dzielnicy Broklynu. Znaleziono tam kompletny warstat przyrządów eksplodnjących. Mooney zaprzeczając winę twierdził, że jest „badaczem“ i że materjały znalezione w jego mieszkaniu służyły mu do doświadczeń naukowych.

Obwiniony zachowywał się podczas następnego przesłuchania tak oryginalnie, plótł trzy po trzy bez związku i ładu tak dalece, iż musiano go przed wdrożeniem postępowania sądowego oddać pod obserwację lekarską. Dotychczas nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy Mooney jest obłąkanym, czy tylko symulantem. Policja Nowojorska została z powodu tego zamachu w najwyższym stopniu zaalarmowaną. W styczniu bowiem podobny zamach dokonany został na parowcu „Gonyondotte“ a przed kilkoma miesiącami w taki sam sposób podpalono doki „Linji Morgana“. Fenianie i Dynamitardzi Nowego Yorku zapierają się wszelkich związków z Mooneyem i twierdzą, że jest on „Crank“.

W każdym wszakże razie jest to indywiduum niebezpieczne, które koniecznie należy usunąć.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Lukas, baryton liryczny, urządza w Stambule z końcem sierpnia koncert na rzecz „katol. stowarzyszenia na Perze.“ — P. Bolesław S y r e w i c z wykończa pomnik, mający stanąć na grobie „matki sierot,“ śp. Neubaurowej.

Wiadomości teatralne. Panna Marczello-Chraszczewska, bohaterka tragiczna sceny warszawskiej, uległa ciężkiej słabości. Czuwa nad nią kilku lekarzy. Chora przebywa w Brzeziach pod Warszawą. — P. Włodzimierz Zagórski (Chochlik) napisał krotochwilę „Występek panny Józi,“ która ujrzy światło kinkietów na scenie teatrzyku „Nowy świat.“ — Teatrzyk „Alhambra“ przygotowuje dramat „Czarny Matwij,“ przerobiony z powieści Łozińskiego.

Dramat lwowski opuszcza Krynicę w poniedziałek d. 29. bm.

Ogłoszenie konkursu z zapisu ś. p. ks. Jakubowskiego. W myśl życzenia ofiarodawcy ś. p. ks. Adama Jakubowskiego, Akademja ogłasza konkurs na zadanie:

„Opisać na podstawie najnowszej literatury i własnego doświadczenia sposoby suszenia owoców i warzyw, tak w przemyśle fabrycznym, jak i domowym“,

---

swoją opiekę, i ten patrjotyczny obowiązek do śmierci szlachetnie spełniał, jak to okazuje list LXXXVII (str. 353). Dotąd było to tajemnicą, choć po części już przez ogłoszone listy do Gaszyńskiego odsłonioną*); obecnie tajemnica ta byłaby już zbyteczną, tem więcej, że wyjawienie jej nikomu ujmy nie przynosi.

Po zgonie autora „Irydjona“, Trentowski pod dniem 26. lutego 1859 pisał z Fryburga w Bryzgowji do jednego ze znajomych: „Słuchaj i bądź mi łaskaw! Od dawna żyję funduszem nieboszczyka. On naznaczył mi roczną pensję 1000 talarów i dawał ją, bym mógł żyć i pracować dla kraju, a to pod warunkiem, bym nikomu o tem nie mówił. Pod Mikołajem byłaby to dlań niebezpieczna. I dla mnie był warunek ten korzystny, bo gdyby się dowiedziano o tem, krzykniętoby na mnie, żem służebnikiem panów, żołdakiem arystokratów. Ja tymczasem miałem całą duszy swobodę, i Zygmunt był tak delikatny, że mi żadnych pęt nie narzucał. Otóż w tej chwili nieszczęśliwej tracę nietylko przyjaciela z czasów szkolnych i uniwersyteckich, jedynego prawdziwego przyjaciela, jakiego miałem na ziemi, lecz coś więcej niż ojca: tracę zastępcę narodu i Boga dla mnie biednego, i staję się w pięćdziesiątym roku życia sierotą bez miary, bo zostaję z rodziną bez sposobu do życia. Czy mam wrócić w służbę Niemców i pisać znowu po niemiecku? Czy podać się do amnestji i wrócić do kraju? Zygmunt był przeciwko temu, wreszcie utraciłbym wolność pisania i szacunek, jakim sobie zarobił u patrjotycznych ziomków. Cóż więc mam począć?...“

Ale to są już rzeczy późniejsze, kiedy autor „Nieboskiej“ świecił między żyjącymi wspomnieniem tylko i przykładem; atoli właśnie te wspomnienia i przykłady sprawiły, że Trentowski aż do zgonu nie potrzebował ani wracać do pisania po niemiecku, ani prosić o amnestję.

*) Ob. listy do Gaszyńskiego str. 316 — 318, list CXXXIII. z 31. marca 1817 r.

Autor powinien podać nietylko dokładne opisy i rysunki potrzebnych przyrządów, ale także koszt ich sprawienia lub też wyrobienia w domu; powinien wskazać, jakie gatunki owoców i jakie z naszych warzyw do tego się nadają, powinien podać koszta połączone z produkcją i wykazać, w jakich warunkach może się ona opłacać. W ogóle, praca konkursowa powinna świadczyć, że autor nie jest kompilatorem, ale rzeczą się fachowo zajmował, zna warunki i potrzeby krajowe.

Termin do nadsyłania prac konkursowych naznacza się po koniec grudnia 1888 r.

Nagroda rs. 600, która w danym razie rozłożoną być może na dwie nagrody w kwotach rs. 400 i rs. 200.

Rękopism pracy konkursowej bez podpisu autora powinien, jak zwykle, zaopatrzony być godłem i dodaną kopertą tem samem godłem oznaczoną, zapieczętowaną, zawierającą w sobie nazwisko autora i dokładny adres. *Tarnowski*, sekretarz generalny.

Z Izby sądowej.

Lwów 20. sierpnia.

(Socjaliści przed sądem.)

(m.) Po czterodniowej rozprawie, która się odbywała przy drzwiach zamkniętych, zapadł dziś o godz. 1/2 7 wieczorem wyrok. Oskarżonych Piotra Kupczaka i Jana Koźmińskiego uwolnił trybunał od oskarżenia, Mikołaja Basajczuka uwolnił od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, zgwałcenia religji i występków z §. 303 i 305 ust. karnej a natomiast uznał winnym przekroczenia z §. 24 ustawy prasowej (rozszerzanie zabronionych książek) i skazał na 50 złr grzywny. Oskarżonego Mojżesza Izraela Kramera uznał trybunał winnym zbrodni zgwałcenia religji i skazał na sześć tygodni zwykłego więzienia.

Nowy Jiczyn 18. sierpnia.

(Opryszek Szimak przed Sądem).

(Dokończenie).

Wczorajsze sprawozdanie uzupełnić należy dwoma jeszcze szczegółami. Oto świadek Karol Sychra opisywał „jaskinię zbójecką“, która służyła Szimakowi za schronisko nocne i zkąd zbrodniarz przedsiębrał swoje ekspedycje zbójeckie. Jest to mały, od dawna już kompletnie opuszczony domek w okolicy Müglitz, w którym pierwotnie stała waga, należąca do pobliskiej cukrowni a obecnie nieużywany przez swoich właścicieli, powierzchownością swoją faktycznie przypomina jakąś legendarną jaskinię zbójecką. Przy rewizji sądowej znaleziono na środku izby brudny barłog, garnek żelazny, kawał chleba zeschniętego, trochę soli i słoniny. Znaleziono również w słomie trzy patrony rewolwerowe. Następnie podczas dyskusji nad morderstwem, dokonanem na piekarczyku Kasileku — którego papiery legitymacyjne znaleziono w posiadaniu Szimaka i za którego tenże przez jakiś czas usiłował się podawać — zeznał pod przysięgą krawiec Lambert, że owe suknie przydybane w chwili aresztowania na Szimaku, kupił u niego w minionym roku piekarczyk Kasilek.

Tożsamość tych sukni i bielizny jako własność zamordowanego, potwierdziły na dzisiejszej rozprawie także jego matka i siostra. Usłyszawszy to zeznanie kategoryczne, Szimak pobladł jak ściana, lecz — jak to czyni dotychczas — nie wypuścił z siebie ani słowa. Na posiedzeniu popołudniowem po uporaniu się z faktami morderstw, przystąpiono do dalszych zarzutów aktu oskarżenia, mianowicie do kilku zuchwałych napadów i kradzieży Szimaka. Na jutro przeznaczono czytanie aktów, poczem po zwykłych przemowach przewodniczącego, prokuratora i obrońcy zapadnie wyrok.

Nowy Jiczyn 20. sierpnia. *(Tel. Dz. Polsk.)* Szimak, uznany winnym poszóstnego morderstwa, skazany został na śmierć.

Sprawozdanie z konferencji naucz. okręgu lwowsko-zamiejskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu czytał p. Janicki „o udzielaniu geografji“, zaś p. Hoffman „o ile może nauczyciel udzielać dzieciom od 3—6 roku równocześnie niektórych wiadomości.“

P. Kerekjarto zawiadomił, że posady nadetatowe w okręgu lwowskim zostają i nadal zatrzymane. Dalej wyjaśnił znaczenie okólnika ministra oświaty co do nauki w czasie upałów.

(Drugi dzień obrad.)

(Nelin) Przewodniczący p. J. Kerekjarto, po odczytaniu i przyjęciu protokołu rozdziela dla szkół w okręgu zakupione podręczniki naukowe i mapy.

Następnie p. Wierzejski, nauczyciel z Zamarstynowa, uwiadamia jako bibljotekarz szan. zgromadzenie, że z bibljoteki założonej przy 4-klasowej szkole tamże, a wypożyczającej podręczniki naukowe do szkół średnich synom nauczycieli tutejszego okręgu, mogą nauczyciele i w tym roku korzystać, z jedynym warunkiem oprawienia książek wypożyczonych.

Z porządku dziennego zabiera głos sprawozdawca sekcji wniosków p. Łeszega, przedstawiając do uchwalenia zgromadzeniu następujące wnioski:

I. Trzy wnioski kółka konferencyjnego z Dublan, tj.:

1) O podwyższenie dodatku pięcioletniego stosunkowo do podwyższonych płac w miejscowościach poszczególnych;

2) Ponieważ w niektórych miejscowościach liczba godzin nauczania dochodzi z nauką dopełniającą do poważnej cyfry godzin 41 tygodniowo, (gdy ustawa obowiązuje tylko do 30) żądać więc albo redukcji godzin nauczania, zaczem idzie i redukcja planu naukowego, albo też odpowiedniej remuneracji tj. guldena za godzinę;

3) Ze względu, że w okręgu szkolnym lwow.-zam. nie ma ani seminarjum naucz., ani szkoły średniej, uchwala zgromadzenie nauczycieli odnieść się za pośrednictwem rady szkolnej okr. do rady szk. kraj. ażeby obaj delegaci zawodu nauczycielskiego do rady szk. okręg. byli wybierani z pomiędzy nauczycieli tutejszego okręgu, a nie, jak to dotąd się praktykuje, ażeby nauczycieli ludowych zastępywał dyrektor szkoły realnej lwowskiej, nieznający ani warunków służby, ani stosunków osobistych.

Wszystkie trzy wnioski zostały przyjęte a 2gi Zuliński wypowiedział na żałobnem nabożeństwie za duszę śp. Agatona Gillera mowę, która była wprawdzie bardzo patrjotyczną, ale przecież ten jeden powód nie może jej czynić szkodliwą dla zasad wiary. To też my, mając prawo mieć inne wyobrażenie o księciu Kościoła, nie możemy prawie uwierzyć pogłosce, która wśród kleru w stanisławowskiem wywołała wielkie przygnębienie — z tą jedynie zmianą, że poruczono obu delegatom na konferencję krajową, sprawę remunerowania godzin gorliwie poprzeć.

Po przyjęciu wymienionych trzech wniosków referuje tenże sam sprawozdawca wniosek kółka nawaryjskiego: „O podwyższenie płac nauczycieli ze względu na stosunek miejscowości, wyłącznie dla nauczycieli na eżących do wzmiankowanego kółka, to jest dla miejscowości między Nawarją a Lwowem. Sprawozdawca radzi przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego a racjonalniej starać się dla miasteczek, miejscowości położonych w promieniu 10 metrowym od Lwowa, wreszcie dla miejscowości, w których się znajdują stacje kolejowe, przyczyniające się znacznie do drożyzny.

Nad tym wnioskiem wywiązała się jednogodzinna dyskusja, w której każdy z mowców, żądał innych warunków mających służyć za punkt wyjścia do podwyższenia płacy, a najciekawiej mówił w tej sprawie p. Dmyterko, który nawet cytował św. Jana: „Żądajcie a będzie wam dano“ — za przykład stawiał wszystkie dekasterje urzędów —upominające się o siebie, nie opuścił nawet listonoszów a zakończył zapewnieniem, że ponieważ te podwyższenia wszystkie dzieją się kosztem strony opodatkowanej, więc on się obawia, ażeby struna rychło nie prysła!! Miał to być argument popierający żądania „podwyższenia płac“. W końcu po dokładnem wyjaśnieniu sprawy przez pana inspektora utrzymał się wniosek sekcji.

Po przejściu tego wniosku zarządzono 10-minutową przerwę, po której p. Szwajkowski odczytał elaborat sekcji I. „O metodycznem przeprowadzeniu ustępu z czytanek pod tytułem „Zwierzchność“. Bardzo jasno drogą indukcyjną wyprowadził, w jaki sposób wpoić w ducha pojęcie zwierzchności (identyczne z starszyzną) świeckiej i duchownej a najmilej nas uderza właśnie tem rzetelnym szacunkiem, z jakim mówił o pietyzmie dla sług kościoła.

Wybornie pojął, że szkoła tylko ręka w rękę z kościołem może z korzyścią na wychowanie społeczeństwa oddziaływać. Na tem posiedzenie przerwano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z międzynarodowym targiem zbożowym, jaki się odbędzie 29. i 30. b. m. w wiedeńskiej rotundzie, nie będzie tego roku połączona żadna wystawa maszyn rolniczych i gospodarskich jak to miało dawniej miejsce.

Walne zgromadzenie obu towarzystw rolniczych krajowych, towarzystwa gosp. galicyjskiego i towarzystwa rolniczego Krakowskiego, połączone ze zjazdem właścicieli gorzelni z całego kraju, odbędzie się wspólne dnia 4. 5. i 6. września 1887 roku w Krakowie. Program zjazdu w sali towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń jest następujący:

Dnia 4. września: Narada hodowców bydła w sprawie doboru ras odpowiednich potrzebom kraju naszego. Referent zaproszony przez komitet tow. roln. krakowskiego — prof. Kazimierz Pańkowski.

Dnia 5. września: O godzinie 10. z rana posiedzenie wspólne obu towarzystw roln. tudzież wszystkich uczestników zjazdu.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2 O ekonomicznem znaczeniu subwencyj państwowych — referent komitetu tow. gosp. gal. prof. Stanisław Starzyński. 3. Uprawa roślin pastewnych (mięszanki) podsiewy, trawy — referent p. Przecław Sławiński. 4. O chowie koni włościańskich — referent p. Stefan hr. Zamoyski. 5. O spółkach nabiałowych — ref. p. Stanisław Jędrzejowicz.

Dnia 6. września: Narada pp. właścicieli gorzelni.— Rozbiór kwestji opodatkowania gorzelni, tudzież spraw z tym ważnym przedmiotem w związku będących. — Referenci pp. Stanisław Polanowski i Piotr Gross. Zastępca p. dr. Tadeusz Rutowski.

Do zarządów kolei krajowych udano się już celem uzyskania zniżonia ceny przejazdu dla uczestników zjazdu.

Z kolei Karola Ludwika. Jak wiadomo urządziło towarzystwo tej kolei na stacji swojej w Podwołoczyskach rezerwoary naftowe wielkich rozmiarów celem ułatwienia transportu nafty rosyjskiej swojemi linjami. Zakłady rzeczone stoją już od stycznia b. r. gotowe, atoli w otwarciu ich nastąpiła zwłoka z powodu rokowań z rządem, dotyczących sposobu i zakresu użycia tychże. Mianowicie kolej Karola Ludwika chciała mieć te rezerwoary wyłącznie do własnego użytku, podczas gdy obowiązujące w tej mierze przepisy mówią wyraźnie o użytku ogólnym tego rodzaju instytucji. Owóż czytamy dziś w pismach wiedeńskich, że rokowania wspomniane są już u kresu, gdyż kolej zgodziła się ze swej strony na oddanie rezerwoarów także do użytku publicznego i w krótkim czasie nastąpić ma otwarcie tychże, publikacja norm dotyczących itd.

Przegląd polityczny.

* Od jednego z posłów otrzymujemy dość dziwnie brzmiącą a raczej sensacyjną wiadomość, jakoby ks. biskup krakowski A. Dunajewski, uwolnić miał ks. Kazimierza Zulińskiego od obowiązków wikarego przy kościele Panny Marji w Krakowie. Co mogłoby spowodować księdza biskupa do podobnego kroku? Chodzą pogłoski, jakoby decydującym motywem w tej sprawie miała być okoliczność, iż ks. Kazimierz a zamieszczamy ją tylko w nadziei, że z kompetentnej strony zostanie dosadnie zdementowaną. — W każdym razie jest bardzo pożądanem wyjaśnienie tej sprawy, która może tajemniczością wywołać niebotrzebne rozdrażnienie.

* Wydział krajowy uchwalił na piątkowej sesji wezwać radę nadzorczą banku krajowego do objawienia zdania, czyli dzisiejszy skład dyrekcji odpowiada potrzebom banku. Jak wiadomo, jeden z dyrektorów banku jest od dłuższego czasu ciężko chory i słabą jest nadzieja czyli będzie mógł objąć napowrót urzędowanie. Dowiadujemy się, że w drożono nawet rokowania z p. Wacławem Domaszewskim, urzędnikiem bankowym w Wiedniu, o objęcie posady dyrektora banku krajowego. Już przy kreowaniu banku krajowego był p. Domaszewski w propozycji na posadę dyrektora, ale wówczas z różnych powodów nominacja jego nie mogła przyjść do skutku. Wiadomość kolportowana o ustąpieniu z dyrekcji banku p. Wrotnowskiego jest nieprawdziwą.

* *Wien. Ztg.* ogłasza reskrypt cesarski do wielkiego podkomorzego koronnego, hr. Trauttmannsdorffa z d. 18. bm., mocą którego zamiast złotego medalu za zasługi na polu sztuk i umiejętności ustanowioną zostaje odznaka honorowa, jako uznanie znakomitych zasług na tem polu. Agendy dotyczące poruczone zostają w. podkomorzemu kor. Jest to medal z popiersiem cesarza na jednej stronie, a napisem *„litteris et artibus“* na drugiej stronie; medal ten ma być noszonym na czerwonej wstędze na szyi. Zarazem obwieszcza *W. Ztg.* szereg nadań tego medalu. Utworzone przez monarchę nowe odznaki otrzymali malarze: Matejko, Angeli, Benczur, Munkaczy, profesorowie: Hyrtl, Miklosich, Sickel, Stein i węgierski profesor Salamon, byli ministrowie Unger i Kremer, dalej Arneth Czörnig i Węgrzy Fraknoi i Kelety.

* Polemika o propozycji posła Russa, w jaki sposób mogłoby dojść do pojednania narodowego w Czechach, skończyła się bardzo prędko. *Politik*, rozważywszy bliżej to, co powiedział członek lewicy w Bodenbachu, przyszła do przekonania, że p. Russ zgadza się na wyłączny język czeski jako urzędowy tylko w stosunkach urzędów na zewnątrz, na wewnątrz zaś pragnie i w czeskich powiatach zatrzymać język niemiecki jako urzędowy. Tem samem ratuje on ideę języka państwowego, i — zdaniem *Politik* — nie wiele się różni od Plenera. *N. fr. Presse* tryumfuje więc, że dziecko jej ducha sztandarowi opozycyjnemu się nie sprzeniewierzyło i tylko półurzędowa *Presse* widzi jeszcze w enuncjacjach p. Russa drogą pośrednią.

* Ministrowie Tisza, jenerał Fejervary i Bedekovich przybyli z Pesztu do Wiednia i odbyli konferencję z p. ministrami hr. Bylandtem i hr. Welsersheimbem w sprawie karabinów repetierowych. P. Tisza udał się na trzy tygodnie do Ostendy. Suma $3^1/_2$ miljonów dozwolona na ten rok na pomienione karabiny uznaną została za dostateczną, tak, że w budżecie wspólnym na rok 1888 *extra ordinarium* nie dozna zapewne żadnego podwyższenia.

* Wrocławskie zgromadzenie fabrykantów spirytusu otrzymało telegram od ks. Bismarka, w którym kanclerz oświadcza, że dotychczas nie miał sposobności powziąć decyzji co do projektu banku spirytusowego, ale że projekt ten może liczyć na jego sympatje.

* Niektóre z dzienników rosyjskich podają w formie pogłoski wiadomość, jakoby w wyższych sferach rządowych powstał zamiar zaprojektowania nowych zasąd, przy oddawaniu antrepryz i dostaw dla instytucyj rządowych. Według brzmienia tego nowego projektu, wszelkie dostawy i antrepryzy mają na przyszłość być przysądzane w ten sposób, że zamiast powoływania do licytacji przez ogłoszenia ludzi zupełnie nieznanych, jak się to działo dotąd, władze miejscowe będą wzywały do konkurencji o dostawę lub roboty, tylko osoby znane sobie z uczciwości i punktualności. Rada państwa ma wkrótce zadecydować o losach tego projektu.

* Rozkazem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 12. sierpnia r. b., młodszy cenzor warszawskiego komitetu cenzury, sekretarz kolegjalny Hurko, mianowany został komisarzem powiatu grójeckiego, gubernji warszawskiej.

* *Mosk. Wied.* oświadczają, że twierdzenie pewnych pism, jakoby Katkow Niemcy fanatycznie nienawidził a Francję kochał, jest z gruntu mylne.

* Do *Kreuz Ztg.* donoszą z Paryża, że głośny w swoim czasie jenerał rosyjski Bogdanowicz, autor broszury przemawiającej za sojuszem Francji z Rosją, leży w posiadłości swojej koło Tuły umierający.

* Z Sofji donoszą: W poniedziałek dowiedziały się władze w Ruszczuku, że następnej nocy ma tamtejsza prochownia być w powietrze wysadzoną. Donos okazał się prawdziwym, znaleziono bowiem na miejscu długi lont, który już był zapalony. O godzinie 1. tejże nocy zastrzelił ktoś trzema strzałami rewolwerowemi żołnierza Teodorowa, stojącego na straży koło dawnej baszty seraskierskiej. Przedtem już otrzymało kilku obywateli ruszczuckich listy z wyrokami śmierci a dyrektor policji Mantow otrzymał list z zawiadomieniem, że spadnie na niego pomsta za rozstrzelanych członków rewolucji. Rosjanin Jakobson, który zeszłego roku chciał Mantowa zabić w Bukareszcie, ale się ukrył w konsulacie, miał się teraz uwijać w okolicach Ruszczuku.

* W dobrze poinformowanych kołach dyplomacji włoskiej zapewniają, że Włochy skłonne są przyjąć pośrednictwo Anglji w sprawie Abisyńskiej, żądają natomiast, jako warunku zaniechania wojny, odstąpienia im doliny Ailet wraz z terytorjum Sahali i Uah.

* *Noworosyjskij telegr.* donosi o następującem rozporządzeniu wyższej władzy, zawartem w cyrkularzu rosyjskiego ministra oświaty do kuratorów okręgów naukowych: „Z posiadanych w ministerstwie oświaty danych wypływa, iż wychowańcy zakładów naukowych nieraz dają się wciągnąć agitatorom politycznym do udziału w występnych towarzystwach, przyczem środki do tego otrzymują drogą tworzenia różnych, pozornie pożytecznych i dozwolonych prawem stowarzyszeń, w których składki pieniężne służą do osiągnięcia wprost przeciwnych celów. Aby uprzedzić wciąganie młodzieży przez agitatorów do występnych stowarzyszeń, zaleca się pp. kuratorom okręgów naukowych wydanie rozporządzenia podwładnym kierownikom zakładów naukowych, aby od wstępujących studentów i słuchaczów odbierali piśmienne deklaracje, że ci ostatni nie będą przyjmowali udziału w żadnych stowarzyszeniach, a nawet, że nie będą wstępowali do dozwolonych towarzystw bez uprzedniego zawiadomienia władzy. W razie przekroczenia powyższego przepisu, studenci oraz słuchacze winni być natychmiast wydaleni z zakładu naukowego. Kierownikom średnich zakładów naukowych oraz seminarjów nauczycielskich zaleca się bacznie przestrzegać, aby uczniowie i uczennice nie brali udziału w żadnych stowarzyszeniach, nie zgromadzali się wspólnie bez pozwolenia władzy. Rada pedagogiczna powinna usuwać natychmiast z zakładu wszystkich naruszających przepis powyższy.“

Donoszą również, że ogłoszone zostało postanowienie komitetu ministrów, dające możność p. ministrowi oświaty pobierania opłaty na rzecz uniwersytetu od studentów za lekcje i udział w zajęciach praktycznych, po rs. 25. Pobór opłaty wprowadzony być może już dla uczniów wchodzących do uniwersytetu z nadchodzącym rokiem szkolnym.

Ks. Koburg w Bułgarji.

Fremdenblatt i *Presse* przynoszą równobrzmiące telegramy z Berlina w których donoszą, że mocarstwa uważają jednozgodnie zachowanie się ks. Koburga jako pogwałcenie traktatu berlińskiego i że Rosja ani Turcja nie będzie w tej sprawie interweniowała, ale że mandat do interwencji powierzony zapewnie zostanie któremu z mocarstw, zapewne Włochom. Mocarstwa sądzą jednak, że zanim zostanie powzięte ostateczne postanowienie, sytuacja w Bułgarji gwałtownie się zmieni przez wewnętrzną katastrofę w tym kraju.

Władze sofijskie robią na poniedziałek przygotowania na przyjęcie księcia.

(Telegramy „Dz. Pol.“).

Wiedeń 18. sierpnia. Wszystkie mocarstwa zanotyfikują Porcie, że akcja ks. Koburgskiego jest nielegalną, ale wstrzymają się od wszelkich propozycyj. Nie przyjdzie też wcale do interwencji mocarstw, gdyż tylko Porta jest do tego uprawnioną. Rosja nagli Portę do interweniowania, ale Porta nie zgadza się na to, gdyż obawia się, że opór Bułgarów mógłby wstrząsnąć całym Wschodem. Upłynie wiele tygodni, zanim w ogóle powziętą będzie jakaś decyzja dyplomatyczna, mimo jednomyślnych zapatrywań mocarstw, a wówczas dopiero praktyczne wykonanie tej decyzji będzie wątpliwem. Powodzenie ks. Koburgskiego zależy więc od porządku i siły wewnątrz Bułgarji. Ks. Koburgski ma czas i wolne ręce, i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, mimo iż go dyplomacja potępia. Zdaje się, iż Rosja myśli o innych korzyściach na wypadek, jeśli jej się nie uda wywołać w Bułgarji przewrotu na swą korzyść. W każdym razie wchodzi tu w grę cały traktat berliński.

Wiedeń 20. sierpnia. *Wien. Allg. Ztg.* podaje wiadomość w jednej z depesz rzymskich, że wkrótce wyjdzie broszura, która będzie miała zadanie dowieść, iż ks. Koburg udał się do Bułgarji za porozumieniem Austrji i Niemiec.

Londyn 20. ierpnia. Koła dobrze poinformowane dementują wiadomość, jakoby mocarstwa udzieliły odpowiedzi identycznej na okólnik bułgarski.

Sofja 20. sierpnia. Na rozkaz ministra wojny pułk piechoty i kawalerji, noszący imię „Aleksandra“ złożyły tę nazwę.

Telegramy „Dziennika Polskiego.”

(Z wydania porannego).

Budapeszt 20. sierpnia. Minister honwedów wzywa oficerów pospolitego ruszenia, ażeby dobrowolnie i na koszt własny wzięli udział w manewrach jesiennych.

Bruksela 20. sierpnia. Niemiecka administracja wojenna poleciła przyspieszyć roboty około obwarowania Metzu. Około budowy nowych fortów, zajętych jest 1200 robotników.

Paryż 20. sierpnia. Do udziału w mobilizacji próbnej nie będą przypuszczeni korespondenci zagraniczni.

Wiedeń 20. sierpnia. Po zamknięciu giełdy południowej wczorajszej: Kredyty 281·10, sztatsbany 227·30, złota renta węg. 100·57½. Gdy ogłoszono kwartalny bilans austr. zakładn kred., który zamknięty został czystym zyskiem 2,054.889 ożywiły się wieczór interesa. Kredyty 282·90. Giełda zbożowa: tendencja osłabiona: pszenica jesienna 7·79, wiosenna 7·66, owies jesienny 5·82, wiosenny 6·28. Żyto bez popytu, elekta bez interesu. Spirytus niezmieniony.

(Otrzymane wieczorem dnia 20. sierpnia).

Praga 20. sierpnia. *Narodni Listy* upatrują w oznaczonym na dzień 10. września węgierskim orjentalnym pociągu spacerowym i w innych węgierskich przedsięwzięciach zagrożenie cislitawskiego przemysłu na bałkańskich targach. Zmysł samozachowawczy nakazuje Czechom mieć się na ostrożności.

Rzym 20. sierpnia. Onegdaj wieczór nadeszła wiadomość, że minister wojny Bertolè-Viale miał kilkugodzinną naradę z Crispim, poczem wysłano do jenerała Saletty długi telegram. Okręty towarzystwa „Navigazione generale“ przeznaczone do transportu dwunastu korpusów staną pod rozkazami wyższych oficerów marynarki a załoga składać się będzie z majtków. Okręt wojenny „Ancona“ ma całą ekspedycje eskortować.

Tryest 20. sierpnia. Strejkujący palacze napadli wczoraj kilku kolegów, którzy powrócili do roboty i zbili ich do krwi. Z tego powodu panuje tutaj wielkie rozdrażnienie. Obawiają się dalszych ekscesów.

Sofja 20. sierpnia. W dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa, odprawiono w tutejszym katolickim kościele uroczyste nabożeństwo. Obecnymi byli cały personal konsulatu w uniformach, naczelnicy tutejszych władz i przedstawiciele austrjackiej kolonji. W wieczór odbyła się u konsula Buriana wielka recepcja, na którą otrzymali zaproszenia: kilku przedstawicieli kolonji, wszyscy dyplomatyczni agenci, honoracjory i cały personal konsulatu. Austrjacka kolonja uczciła ten dzień również bankietem i balem.

Niemiecki generalny konsul nie wywiesił flagi w dzień urodzin cesarskich, albowiem z powodu przybycia ks. Koburskiego, zerwał dyplomatyczne stosunki z rządem bułgarskim i załatwia jedynie administracyjne agendy.

Wiedeń 20 sierpnia. Wielkie zaćmienie słońca mogło być obserwowane na tutejszej stacji astronomicznej pod bardzo nieprzychylnemi warunkami. Dżdżysta pora ostatnich dni nagromadziła na krawędzi wschodniej horyzontu gęstą ławicę chmur na 12 do 15 stopni wysokości. Zanim słońce wzniosło się do dostatecznej wysokości, by można je obserwować przez teleskop, musiano się ograniczyć na przypatrywaniu się gołem okiem.

O godzinie 5. min. 20 zaćmienie miało być najsilniejsze, w tym czasie wszakże zaledwie mała część tarczy słonecznej była widzialną. O godzinie 5. min. 25 słońce wystąpiło wreszcie z za gęstej opony chmur i prawie niezachmurzone oblicze ukazało tak astronomom jak i tysięcznym tłumom, które mimo chłodu licznie wyruszyły na turecki szaniec. Wielu z nich doznało zawodu, gdyż w ostatnich dniach za wiele mówiono i pisano o wielkiem zaćmieniu, zapominając dodać, że było ono częściowem, zajmującem zaledwo $^1/_{10}$ część tarczy słonecznej.

Od godziny czwartej do trzy kwadranse na piątą rozwidniał się horyzont w zupełnie prawidłowy sposób, poczem aż do kwadrans na szóstą zapanowała pewna stagnacja.

Z Baden telegrafują do Wiednia: Celem obserwacji zaćmienia cała ludność o wschodzie słońca była na nogach. Miejscami widocznem było dostatecznie.

Z Berlina donoszą: Niebo o wschodzie słońca było zachmurzone, tarcza słoneczna niewidzialną. Obserwowano tylko na dotyczącem miejscu intenzywne zabarwienie chmur, które przy wschodzie słońca wzrastało, następnie zbladło, w końcu nastąpiła ciemność. Tysiące ludu pieszo i w powozach wyruszyło nad ranem do stacyj obserwacyjnych.

Z Petersburga brzmi depesza jak następuje: Wzmagająca się o brzasku dnia ulewa zatarła zupełnie skutki zaćmienia, które przedstawiło się w ten sposób jak gdyby ogólne zachmurzenie skutkiem deszczu.

Wiedeń 20. sierpnia. Jedno z pism miejscowych donosi, że Zalewski simulował przed sędzią śledczym chorobę umysłową.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. sierpnia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. M. hr. Krasicki, z Laszek murowanych. J. hr. Krasicki, z Bachorca. W. Rendelhuber, z Wiednia. A. Bieługow, z Łucka. L. Oppenheimer, z Berlina. M. Grotowska, z Jaćmierza. W. hr. Walewski, z Wołynia. J. Rotharincz, z Podola ros.

HOTEL FRANCUSKI. J. Cywiński, z Płetycz. W. Sedlaczek, z Kołomyi. A. Kohn, z Wiednia. E. Marsalko, z Węgier. B. Klugeman, z Buda-Pesztu. G. Sabotic, z Węgier. W. Traczewski, z Czarnoszowic. S. Hirsch, z Wiednia. K. Winnicki, z Turady. O. Vockel, z Wiednia. K. Zaręba, z Podhajec. W. hr. Wolański, z Duplisk. F. Rauch, z Horodenki. A. Heim, z Lincu. J. Ernst, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. S. br. Brunicki, z Zaleszczyk. I. Lewicki, z Rosji. T. Małachowski, z Rozdołu.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 20. Sierpnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 75	214 75
Lwowsko-czerniowiecko-jaska po 300 zł. wa.	222 75	225 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	96 —	97 —
Towarzystwa kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwa kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	101 25	102 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 75	93 75
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. [illegible]	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
" " " 3½% " w "	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka " 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
" Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 81	5 99
Napoleondor	9 91	10 01
Półimperiał	10 28	10 33
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 35	62 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. Sierpnia 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	21 —	21 —
" węgierskiego banku kredytowego	286 —	289 —
" Banku anglo-austrjackiego	107 50	107 50
" Unionbanku	207 50	208
" kolei Karola Ludwika	212 —	212 75
" kolei północnej	251 50	250 —
" kolei południowej (Lombardy)	83 —	82 —
" kolei Alföldzkiej	182 —	182 25
" kolei państwowej	227 —	226 50
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	233 50	223 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 25	165 50
Losy komunalne wiedeńskie	127 80	127 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	167 50	167 —
Losy regulacji Cisy	124 60	124 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 50	221 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 —	100 70
Akcje Bankvereinu	92 —	91 50
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 10
Losy premjowane węgierskie	121 75	121 75
Akcje kredytowe	282 30	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —

Berlin, dnia 19. Sierpnia 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. —	m. —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8·34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	4.08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6.22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·24	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6 36			

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Wielki

Cyrk Sidolego

na placu Castrum

W Niedzielę dnia 21. Sierpnia 1887 r.

Dwa

ŚWIETNE PRZEDSTAWIENIA

o godz. 4. po południu i 8. wieczór.

Występ wszystkich artystów i artystek towarzystwa, a każde przedstawienie składać się będzie z 16 najulubieńszych produkcyj.

Na zakończenie popołudniowego przedstawienia:

„Jocko — małpa brazylijska"

nadzwyczaj komiczna pantomina, wykonana przez wiele pań i panów towarzystwa.

Na zakończenie wieczornego przedstawienia:

„Orias — czerwony olbrzym"

wielka pantomina fantastyczna z baletem i tańcami djabelskiemi.

Wykona cały personal cyrkowy.

Kasa przez cały dzień otwarta.

Jutro w Poniedziałek 22. Sierpnia br.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

ze zmienionym programem i pantominą.

Początek o godz. 7½ wieczór.

Z szacunkiem

T. Sidoli, dyrektor.

Wszelkie książki szkolne

nowe i używane

poleca 1651

KSIĘGARNIA

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie.

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny 6.

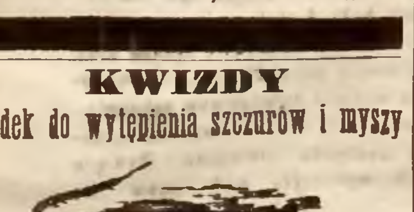
Dla P. T. amatorów WINA

polecam wyśmienite 1549

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

KWIZDY

Środek do wytępienia szczurów i myszy



„Rattentod"

do wyniszczenia szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów.

Środek ten działa tylko u szczurów, myszy i podobnych zwierząt, gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym jest według orzeczeń lekarzy, zupełnie nieszkodliwy.

Prawdziwy dostać można we Lwowie u **Piotra Mikolascha,** apt. **Jakóba Beisera, Hübnera, Hankego,** w apt. **Krzyżanowskiego i Z. Ruckera.**

Skład główny dla Galicji w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cena 50 ct. w. a. Skład centralny: Apteka cyrkularna w Korneuburgu pod Wiedniem. 1560

!Für die k. k. Armee!

Armatur Schwärze

nach neuester Vorschrift des k. k. Kriegs Ministeriums, in Schachteln und Flaschen à 5, 10, 20, 30 k. und nach Gewicht, offerirt

Alois Hübner

Lemberg.

!Dla c. k. Armji!

Według najnowszego rozporządzenia c. k. Ministerstwa wojny

Apreatura (Czernidło)

do rzemieni wojskowych

w pudełkach i flaszkach po 5, 10, 20, 30 ct. i także na wagę

poleca: 1572 g

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

(dawniej cukiernia Rothländera).

Artykułów chirurgicznych

dobrze zaopatrzony Skład 1573 d

jako to:

Baloniki do rozpylania podwójne
Bougies i katetry
Bougies woskowe
Cerata gumowa nieprzemakalna
„Clysoires"
Flaszki na mleko
Flaszki do ssania
Flaszki moczowe
Flaszki moczowe podróżne
Gąbki do gardła
Gąbki paryskie
Garnitury do flaszek do ssania
Garnitury do lejków Hegara
Garnitury do ssania
Irrigatory do podróży
Kanki z kauczuku i kości
Kanki maciczne
Katetry dla koni
Klysopumpy
Klystyry dla koni i bydła
Kropłomierze
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niklu i szkła
Miedniczki kauczukowe dla chorych
Napierśniki
Obrączki na nagniotki
Ochraniacze od pomazań
Odciągacze mleka
Opaski gumowe
Papier gutaperchowy
Papier pergaminowy
Pęcherze rybie
Pędzelki do gardła
Pendzelki do oczów
Pesarja
Pierścienie gumowe
Pierścienie gumowe ząbkowane
Pierścienie maciczne
Poduszki gumowe
Pończochy gumowe przeciw kurczom
Prezerwatywy gumowe
Prezerwatywy damskie
Przepaski perjodyczne
Prześcieradła gumowe
Przynależności do irrigatorów
Pypki do ssania
Rozpylacze do perfum
Rozpylacze do proszku
Słuchawki kauczukowe
Sondy żołądkowe
Suspenzorja
Wata Brunsa do opatrywania
Wata szpitalna
Węże gumowe
Wkraplacze do oczów
Woreczki na lód
Woreczki perjodyczne
Wstrzykawki gruszkowe
Wstrzykawki gumowe, metalowe i szklanne
Wstrzykawki do injekcyj
Wstrzykawki maciczne kauczukowe
Wstrzykawki do proszku na owady
Wstrzykawki do ran
Zbiórniki moczowe

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Skład farb i handel materjałów



pod „Czarnym Psem"

Rynek l. 38 we własnym domu.

Praktykant kancelaryjny

z pięknem wyrobionem pismem po polsku i niemiecku, z dobrego domu, sprytny, lat około 16tu (chrześcianin ma pierwszeństwo) znajdzie natychmiast miejsce w pewnej wielkiej fabryce.

Zgłoszenia oraz świadectwa szkolne przesyłać pod: **A. Sokal,** ulica Kościuszki 5. 1632

Lekarz

praktykujący we Wiedniu, z 21-letnią praktyką lekarską, dobry medyk, operator i akuszer, posiadający liczne chlubne poświadczenia z dotychczasowej czynności, poszukuje w Galicji posadę ze stałą roczną płacą kilkuset guldenów, albo przynajmniej odpowiednie miejsce osiedlenia dla wykonania wolnej praktyki, jeżeli możliwie połączone z prawem utrzymania apteczki domowej — i zabezpieczające mu roczny dochód najmniej 1500 zł. w. a. Łaskawe oferty uprasza się jak najspieszniej pod adresem: X. L. V Wien, Postamt Landstrasse gegen Inseraten Schein. 819

Nieocenione

dla każdej familji, do utrzymania zdrowia!

Czyste

Dalmatyńskie wina czerwone

St. Margaritha 653

przy odbiorze najmniej 25 litrów po **30 ct.** za litr, w obrębie linij akcyzowych **36 ct.,** pojedynczo litr **34,** względnie **40 ct.**

Dostawa franco do domu, kolei lub placu posterunkowego (dla przyjezdnych). Na prowincję za pobraniem.

Wiener Weinkellerei,

Ottakring, Hubergasse 15.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 651

Tekturę

do pokrywania dachów,

gwoździe do tejże, teer pogazowy, cement, gips, antimerrulion, carbolineum

(taniej jak wszędzie, ponieważ sprowadzane całemi wagonami

poleca 1572

SKŁAD FABRYCZNY

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

Płótna, stołową bieliznę i gotową bieliznę

damską, męską i dziecinną

w największym wyborze

po cenach fabrycznych

poleca 1586

M. BEYER i Spółka

Skład fabryczny bielizny stołowej i gotowej płócien

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

FARBY OLEJNE

gotowe do **użycia** i fachowo sporządzane, poleca 1572 a

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Rutynowany kandydat

adwokatury i notarjatu

poszukuje posady. 1638

Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

---

742 a

Sukno, dobre gatunki, bardzo tanio.

Wzory **na okaz** wysyłają się natychmiast franco. PP. Krawcy, jeśli się zobowiążą opłacić porto, otrzymają okazałe księgi wzorów.

Skład fabryczny sukna **„Zum weissen Lamm"** w **Bernie.**

Świeżą wodę

„CZIGIELKA"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw **słono-alkalicznych — jod** zawierających, rozsела główny skład eksportowy 1606

ALOJZY MUSZYŃSKI w Grybowie.

Dostać można we Lwowie w aptece Wgo Mikolasza; w Kołomyi w aptece Wgo Sidorowicza.

SANTAL DE MIDY.

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD w PARYŻU, 8. ULICA VIVIENNE i w GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i Sklepińskiego. 514

Odszczególnione medalami londyńskiemi, paryskiemi, wiedeńskiemi, monachijskiemi i hamburskiemi. — Dyplom honorowy wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej w Czerniowcach 1886. — Dyplom 1 wystawy premiowanej psów w Wiedniu 1885—1886. — specjalne uznanie VI. sekcji (dla chowu koni) c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu 1879 i 1885. — Uznanie międzynarodowego Jockey-Clubu w Baden-Baden, austrjackiego Jockey-Clubu w Wiedniu, — oraz węgierskiego Jockey-Clubu w Budapeszcie.

Ces. król. koncesjon.

Proszek Korneuburgski

dla koni, bydła rogatego i owiec,

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy preparatów weterynarskich — i aptekarza okręgowego.

Okazał się on skutecznym, jako **proszek odżywiający bydło,** gdy się go regularnie zadaje, przy **braku apetytu, dojeniu się krwią, do poprawy mleka,** wspiera oraz naturalny opór zwierząt przeciwko wpływom zarazy, oraz zmniejsza inklinację do gruczołów i kolek. 1624 C

Prawdziwy do nabycia we LWOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: F. Hanke, A. Hübner i J. Spâth.

Prawdziwy do nabycia w KRAKOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: M. Jawornickiego, J. Janigi, Edw. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bobrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirow, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłocie, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład rozsyłkowy: Apteka okręgowa w Korneuburgu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

Celem zapobieżenia fałszowaniu uprasza się zwracać uwagę na to, ażeby każda etykieta zaopatrzoną była w podpis mój, niżej umieszczony, czerwonym atramentem.

K. K. österr. u. Königl. rumän. Hoflieferant.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40** prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł. Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych. **Łagodniejszem mydłem smołowem** do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyczne mydło naftowe i naftowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych,** i tam stosowny, gdzie nie można używać smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i piegi.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

BERGERA mydło kamforowe 35 cnt. na odmrożenia i reumatyzm.

BERGERA mydło żółtkowe 35 cnt. na papry żółtkowe w głowie i brodzie.

BERGERA płynne mydło żelaziste 50 cnt. doskonałe do leczenia ran.

BERGERA mydło żółciowe 35 cnt. na plamy wątrobianne i piegi.

BERGERA mydło glicerynowe 25 cnt.

BERGERA mydło żywiczne 35 cnt. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło tranowe 35 cnt. na choroby skrofuliczne.

BERGERA mydło piaskowe do nacierania skóry.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na pryszcze.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i liszaje.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 cnt.**

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Tylko prawdziwe Bergera mydła mogą mieć doniosły skutek, albowiem przez 20 lat udowodniły swą praktyczność. Należy uważać na znak ochronny uboczny, który umieszczony jest na opakowaniach mydeł, wszystkie naśladowania należy jako bezskuteczne odrzucać. 714

Fabryka i główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie.

Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu r. 1883.

En gros dla Lwowa: u M. Karszewskiego, ulica Grodecka l. 75. u aptek. pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa; w Brodach: u M. Kulaka; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Stanisławowie: u J. Macury, A. Beil'a, A. Amirowicza; w Kopeczyńcach: u Redera aptekarza, tudzież we wszystkich aptekach Galicji.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkal. słone—jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żętyca, inhalatorium. 1562

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20. maja do końca września.

Lekarze: Dr. Kl. Dębicki i Dr. Z. Rieger r. z.

Składy wód i przetworów zdrojowych:

u pp. P. Mikolascha, W. Goldbauma, E. Mendrochowicza we Lwowie i we wszystkich aptekach na prowincji.

Prospekta etc. etc. rozsyła ***Dyrekcja.***

Idealne obuwie

to jest takie, które wydatek na obuwie do 3-ciej części zmniejsza, nogę w suchym stanie, a całe ciało zdrowo utrzymuje, a przytem wyglądaniem pięknem równa się najlepiej wyczyszczonemu, nawet lakierowanemu obuwiu, stało się obecnie rzeczywistością, i każdy może je sobie sporządzić łatwo przez użycie

Gaertnera c. k. patentowanego **oszczędnika podeszew,** płynu do impregnowania dla wytrzymałości i nieprzemakalności gotowych podeszew, które przezto osiągają trwałość podwójną.

Cena: I w flaszka 60 ct. (oszczęd. podeszew 6 zł.)
1 m. „ 35 „ („ „ 3 „)

oraz

Gaertnera płynnego francuskiego **natychmiastowego** *Czernidła,* którem można, bez szczotki, każdemu butowi, uprzęży na konie, oraz wszelkim skórom nadać natychmiast czarny połysk, który trwa kilka dni i nieszkodzi w wilgoci. Czyni on skórę nieprzemakalną i gibką. Należy tylko pociągnąć czernidłem a błyszczy się zaraz.

Cena 1 fl. na długo wystarczającej **50** ct.

Warunki rozsyłki: Niżej 1 zł. nie rozsyła się.

Przy zamówieniu niżej 3 zł. należy pieniądze załączyć; większe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem, jeżeli wyżej niż 3 zł. — franco. —

Odsprzedającym udziela się rabatu.

Chem. fabryka Rysz. Gaertnera w Wiedniu,

c. k. dostawcy dla armji. Firma protokołowana od 1880 r.

Kantor i skład: I. Bez. Gisellastrasse 4.

Fałszowań dochodzić się będzie sądownie. 648

Składy we Lwowie: Alojzy Hubner; Józef Hanke.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, poszukuje **zdolnego agenta** z dobrem pismem. 326

Praktykanta potrzebuje handel galanteryjny **M. Głodzińskiego** w Tarnowie. 325

Kaucjonowany **Ekspedytor pocztowy i telegrafista,** poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 292

Krawczyni uzdolniona tak w kroju jak i szyciu, która prowadziła przez kilka lat pracownię na własną rękę, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość pod literą: A. K. Lwów, ul. Łyczakowska 86.

C. k. Auskultant sądowy z czteroletnią praktyką sądową poszukuje umieszczenia u c. k. Notarjusza za miernem wynagrodzeniem. Adres: J. J. poste restante Tarnobrzeg. 321

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i obsługę blizko Gimnazjum Franciszka Józefa za 15 złr. miesięcznie. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 308

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i obsługę, tudzież prawdziwie rodzicielski nadzor w domu pod liczbą 13, w zabudowaniu frontowem w parterze drzwi obok schodów, przy ulicy Pańskiej we Lwowie.

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i obsługę. Bliższa wiadomość pod lit. **P. Ł.** ul. Łyczakowska 79.

Wałowa 31 od Września, pierwsze piętro o 9 pokojach, parter 3 pokoje z kuchnią. 322

2, 4, 5, 8 pokoi z balkonem I. piętro. Ulica Kraszewskiego 23. 328

Pomieszczenie studentów. Będąc proszonym od znajomych o umieszczenie studentów miałem sposobność poznać wszystkie lokacje. Przybywającym rodzicom polecić więc mogę bezinteresownie, bez kosztów, lepsze znakomite pomieszczenia na rozmaite ceny jakoteż siły nauczycielskie. — Zgłoszenia przyjmuje Skrzyński, ulica Ochronek 8. 327

Rodzina ze wsi, we Lwowie zamieszkała, może przyjąć kilka panienek kształcących się tutaj na całkowite utrzymanie, poręczając opiekę i towarzystwo, stosowne. — Bliższej wiadomości czy to ustnie, czy pisemnie udzieli łaskawie Administracja „Dzien. Polsk." pod lit. J. K. 64.

Ulica Hetmańska 22. Do najęcia pomieszkania: II. piętro 8 pokoi, spiżarnia, kuchnia z przynależnościami; III. piętro dwa pomieszkania po 4 pokoje ze spiżarniami, kuchniami z przyległościami; parter: 1 sklep z pokojem i 1 sklep. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże.

16 złr. miesięcznie, pomieszkanie z wiktem, usługą i światłem dla panów studentów od 1. Września 1887. Ustne lub pisemne bliższe informacje udziela Ludwik Gardoliński w handlu maszyn ul. Akademicka 2.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241